**Nr. 190.** We Lwowie, Niedziela dnia 10. Sierpnia 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

**Przedpłata wynosi:**

MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 „ 30 „

**Z przesyłką pocztową:**

kwartalnie
...ie Austrjackiem . 5 złr. — ct.
...a i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr
...i i Danji . . 6 „
„ Francji . . 21 franków
„ Anglii Belgji i Turcji . 15 „
„ Włoch i państw Naddun. 13 „

**Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.**

# GAZETA NARODOWA.

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:**

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 201). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W ARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wahlfischgasse i A. Oppelik, Wollzeile, 28. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ufrankowane.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz wyw ...ja niszczone.

**Lwów** d. 10. sierpnia.

(Naruszenie praw urzędowego języka krajowego. — Lwowowstręt krakowski. — Arcybiskup ołomuniecki. — Tegoroczne zbiory.)

Zaledwie od objęcia zarządu spraw pocztowych w Galicji przez pana Schiffnera stało się zadość prawom i żądaniom kraju, a oraz woli cesarza i rządu, i język obcy z obrębu krajowej służby pocztowej został wyrugowanym — dowiadujemy się, że mania germanizacyjna w innej gałęzi służby publicznej wybuchła, i to nie okolicznościowo, nie ukradkiem, ale stanowczo.

Skutki mianowania obcokrajowców na posady leśników już się teraz, w początkach istnienia nowo zorganizowanych władz leśnictwa w Galicji, namacalnie objawiają, albowiem nowa c. k. dyrekcja dóbr i lasów państwowych, nakazy i okólniki do zarządów lasowych w niemieckim języku wydaje.

Czyż dla tej dyrekcji inne istnieją przepisy jak dla reszty władz krajowych? Czyż mające moc ustawy rozporządzenie gabinetowe z r. 1869 o języku urzędowym w Galicji już jest zniesione? Czyż już niema ani we Wiedniu ani we Lwowie żadnej władzy, któraby nad ścisłem wypełnianiem ustaw czuwać powinna i istotnie czuwała? Czy może Galicja została wyjętą w ogóle z pod opieki ustaw? Są to pytania, na które raczą odpowiedzieć p. namiestnik, p. minister z Galicji i w ogóle rząd cały — tem więcej, że sejm niezawodnie upomni się w tej sprawie.

Tutaj po części należy także sprawa obsadzenia prezydjum sądu krajowego w Krakowie. Ministrowie rolnictwa i sprawiedliwości słyną jako — grzecznie mówiąc — nieszczególni przyjaciele naszego kraju, i dali tego dowody. Zapewne chodzi znowu o zesłanie na tę posadę jakiego Hubricha, wbrew potrzebom sądownictwa, tej podstawy bytu państwowego i społecznego. Ale na miłość boską, jakąż korzyść otrzyma korona, państwo, i rząd choćby najcentralistyczniejszy z tego, że na takiej posadzie będzie świeciło imię obce, że dochody jej spływać będą do kieszeni człowieka obcego?

Przy tej sposobności musimy też Krakowowi wytknąć brzydki jego lwowowstręt, tak dziecinnie uwydatniony w artykule *Czasu*, do tej sprawy odnoszącym się a wczoraj przez nas powtórzonym. Czyż Lwów kazał się p. Schenkowi wdawać w tę sprawę? Wszakżeż Wiedeń do tego spowodował p. Schenka, i jeżeli go usłucha, to z pewnością nie Lwowa usłucha. Ależ to już taka dziwna mania Krakowa: płaszczyć się Wiedniowi, a lżyć Lwów.

Czemżeż jeśli nie takiem płaszczeniem się jest obstawanie *Czasu* przy przypadkowej uchwale zjazdu posłów naszych, że należy obesłać Radę państwa, która uchwała potrzebną nie była i nigdy obowiązywać nie może tych, co będą do Rady państwa wybrani? Wszakżeż w chwilach, zapewne nieopatrznych, kiedy rozum stanu w Krakowie zaczyna górować nad owym wiedniofilizmem, i *Czas* grozi nieobsyłaniem Rady państwa, jak to niedawno uczynił. Dość podobno mamy do znoszenia obelg od centralistów, dość złego nam za żywą skórę nalali, dość już, dla ludzi o miałkich nawet pojęciach honoru i uczciwości, okazali i okazują nam wzgardy jako Polakom w ogóle, jako mieszkańcom państwa Habsburgów, jako katolikom; dość już nas naodtrącali, i wprost mówiąc za drzwi nas wyrzucali. Czyż jeszcze mamy, sami, z własnej woli i ochoty ściągać na siebie słuszne obelgi, słuszną pogardę i nienawiść anticentralistów przez ów wiedniofilizm krakowski? (Niechaj *Czas* przejrzy ostatnie pisma czeskie). Czyż mamy zupełnie być izolowanymi? Czyż Kraków chce, aby nietylko Galicja, ale cała Polska zaparła się Krakowa?

---

Kierowane przez jezuitów partje i koterje dziwnemi zaprawdę chodzą drogami. Kraków płaszczy się centralizmowi — podczas gdy *Vaterland* wywiesza chorągiew walki na noże z centralizmem, a arcybiskup ołomuniecki bez podstawy rzuca nawet rękawicę całemu państwu. Jakżeż ma błogosławieństwo, sukces towarzyszyć całemu temu zastępowi, który obronę wiary wziął sobie za hasło naczelne?

Na mocy konwencji austrjacko-włoskiej, obowiązuje od d. 17. czerwca b. r. rozporządzenie, na mocy którego w Austro-Węgrzech osoby, prowadzące metryki, obowiązane są, w razie zgonu poddanego włoskiego, metrykę zgonu w języku łacińskim (lub włoskim z tłumaczeniem łacińskiem) przesyłać natychmiast, za pośrednictwem władzy politycznej pierwszej instancji, do namiestnictwa (dla wręczenia poselstwu włoskiemu). Otóż arcybiskup ołomuniecki odmówił udzielenia powyższego rozporządzenia plebanom swojej dyecezji, a to z powodu, że „zawarty w niem przepis narusza prawa stolicy apostolskiej!“ Krok ten bezpodstawny, dziecinny zresztą, musi na stronnictwo takzwane „klerykalne“ rzucić cień buntu, musi wywołać represję państwa, w której państwo oczywiście zwycięży, i to z całą słusznością, a z ogromną szkodą dla kościoła. Gdyż państwo musi albo przełamać opór arcybiskupa i skłonić go do ustępstwa, albo prowadzenie metryk odda władzom cywilnym, w dyecezji ołomunieckiej, a następnie we wszystkich innych.

*Pester Lloyd* donosi: „Ignacy Hazay i Antoni Kautsky z Wiednia przedłożyli ministrowi handlu do zatwierdzenia statuta towarzystwa akcyjnego pod firmą: „Węgierski bank dla Słowian“. Ministerstwo handlu oświadczyło w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych, że na polu pieniężnych przedsiębiorstw nie może być dozwolonem demonstracyjne odróżnianie narodowości. Nadto podniosło ministerstwo i tę okoliczność, że w Węgrzech nie istnieje „słowiańska“ narodowość w politycznem tego słowa znaczeniu. Firma ta zatem byłaby niestosowną i niezgodną z przeznaczeniem zakładu. Z tych powodów ministerstwo zwróciło statuta, nie zastanawiając się nawet nad kwestją zatwierdzenia.

Ogół urodzajów w Austro-Węgrzech w tym roku przedstawia się według sprawozdania wiedeńskiej giełdy zbożowej (ob. nr. wczor.) jak następuje:

(Z Węgier jednych są wykazy szczegółowe, ale tak chaotycznie tam podane, że trudno dojść końca.)

Pszenica wydała tam na 1,700.000 morgach dobry zbiór średni, na 1,300.000 zaś niżej dobrego średniego zbioru, w ogóle w Węgrzech brakuje $3\frac{1}{2}$ miliona meców, aby zbiór pszenicy można nazwać dobrym średnim.

Czechy mają około 6 mil. meców pszenicy, t. j. dobry zbiór średni. Tosamo Galicja wschodnia— 4 mil. meców; tylko że tu nadzieje co do gatunku chybiły. Dolna Austrja ma zbiór prawie średni, 2 m. m.; Morawa i Szlązk, to samo, 2 m. m.; Austrja Górna i Salcburg zbiór więcej jak średni, $\frac{1}{2}$ m. m. Pięknie zrodziła pszenica na Bukowinie, tylko że tam jej nie wiele sieją; wydała $\frac{1}{4}$ m. m. Mniej niż średni zbiór mają Galicja zachodnia wraz z Krakowem, 1,250.000 m., i Kraina 350.000 m. Wszakże ubytek ten w ogóle nie zaważ, bo niewyliczone tu prowincje z temi razem wzięte, dają zbiór średni.

Żyto daje więcej powodu do skargi; a chodzi tu właśnie o Austrję, która przeciętnie 43 m. m. żyta wydaje, więcej jak o Węgry, które tylko 28 m. m. przeciętnie wydają. Chybiło ono w Czechach, na Mrawie i Szlązku, w Górnej Austrji, Kraini, Galicji zachodniej z Krakowem, razem z 2 milionach morgów, po 2 mecy na morgu mniej niż przeciętnie przy średnim urodzaju, więc mniej razem 10 mil. meców. Średni biór dało żyto w Galicji wschodniej, dolnej Austrji i na Bukowinie. W niewyliczonych u prowincjach zbiór był mniej jak średni. Tak więc braknie w Austrji 11 milionów meców żyta. W Węgrzech zaś 2 do 3 m. m

Zebrawszy te rezultaty zbioru pszenicy i żyta w Austro-Węgrzech, okaże się, że monarchia będzie mogła 3 do 4 mil. meców pszenicy wywieść za granicę; przy którem to obliczeniu już i to uwzględniono, że cały zapas dawny jest już wyczerpany, że konsumcja wewnątrz musi wiąć się do tegorocznego zbioru i że gatunek ziarna nie jest zadawalniającym. Gdyby przy pomyślnej konstelacji cen w jesieni więcej za granicę sprzedano, musianoby potem odkupywać. Co do żyta, będzie trzeba sprowadzać z zagranicy; ile zaś, okaże się dopero po zbiorze kukurudzy i kartofli, które ludność i przemysł konsumuje zamiast żyta.

Innych gatunków zboża nie wykazuje sprawozdanie według prowincyj, tylko powiada, że zbiór ich w ogóle jest już lub będzie średni. Średnia zaś produkcja wynosi meców:

| | w Austrji: | w Węgrzech: |
|---|---|---|
| jęczmienia | 26 mil. | 16 mil. |
| owsa | 48 „ | 21 „ |
| kukurudzy | 6 „ | 36 „ |
| kartofli | 117 „ | 30 „ |
| strączkowych | 7 „ | 1 „ |

Jęczmień z Austrji jest prawie wszędzie dobry do browaru, w Węgrzech zaś tylko w zachodniej połowie i w Slawonii. Jakość jego jest zmienną, o dobroci jego rozstrzyga jednak nietyle waga, jak pochodzenie z pewnej okolicy. Na wywóz za granicę będzie go około 4 mil. meców. Zbiór owsa jest co do ilości i jakości pomyślny. Kukurudza mogłaby chybić, gdzieby deszczów brakło. Zbiór ziarna strączkowego zapowiada się w Galicji więcej niż średni.

Wiadomości, jakie uczestnicy z Niemiec podawali z Hanoweru, Wirtembergu, Bawarji i Niemiec północnych, wskazują, że zbiór pszenicy był mierny, żyta lichy, zbóż jarych średni. W Prusiech po lewej stronie Elby zły urodzaj, po prawej tem lepszy, im dalej na wschód.

W ogóle w Europie zbiór tegoroczny jest dość lichy, natomiast w Ameryce i Moskwie ma być świetny.

---

## Ruch wyborczy.

W korespondencji do *Neue freie Presse*, widocznie przez członka Centralwahlkomitetu pisanej, wyczytujemy wiadomość, że dotąd dopiero do Centralwahlkomitetu przystąpiły Brody, Tyśmienica i Brzeżany, tj. gminy żydowskie tych miast, i że odezwy, których treść wczoraj w Ostatnich wiadomościach podaliśmy, wysłano w tym celu, ażeby skłonić i inne gminy żydowskie do przystąpienia. A więc Centralwahlkomitet już nie żąda od gmin żydowskich w Galicji formalnej uchwały przystąpienia do jego programu, lecz tylko odpowiedzi na zadane cztery pytania co do kandydatów. Sama odpowiedź już ma być uważaną jako przystąpienie do Centralwahlkomitetu.

Do skłonienia gmin żydowskich używa jako wabiku Centralwahlkomitet tego samego manewru, jakiego świętojurcy używają wobec włościan ciemnych. Świętojurcy straszą, że w razie, jeżeli włościanie nie pójdą za nimi, to Lachy gotowi zaprowadzić napowrót pańszczyznę, a Centralwahlkomitet straszy żydów, że jeżeli Polacy domagający się autonomii, gminy, w Radzie państwa uchwalić cofnięcie równouprawnienia żydów.

Czyteż jest choć jeden w Centralwahlkomitecie, któryby wierzył, iż to jest możliwem lub prawdopodobnem? Więc ci sami, co przyczynili się do uchwalenia równouprawnienia, teraz mieliby cofać to równouprawnienie? Dalej korespondent wymienia te żądania, które żydowski Centralwahlkomitet postawił narodowemu komitetowi. W siedmiu okręgach wyborczych mieliby podług tych żądań wybrani być żydzi, i to ci, których wskaże Centralwahlkomitet. Okręgi te są: Lwów pierwszy, Kołomyja, Buczacz, Śniatyn drugi, Stanisławów, Tyśmienica trzeci, Tarnopol, Brzeżany czwarty, Przemyśl, Gródek piąty, Sambor, Stryj, Drohobycz szósty, Brody siódmy. Z tych miejsc jednak tylko Brody mają większość żydowską wyborców, Kołomyja, Buczacz i Śniatyn mają bardzo wątpliwą większość, a w reszcie w pięciu okręgach są żydzi w znacznej mniejszości. Kandydaci zaś Centralwahlkomitetu mają być: dr. Hoenigsman w Kołomyi, dalej dr. Koliszer, Loewenstein, dr. Kohn, dr. Mansch, a w Brodach Kalir lub Frenkl.

Pięć komitetów tworzy Centralwahlkomitet, dlaczegoż jeszcze i resztę dwóch z Centralwahlkomitetu nie wzięto? Bo kołomyjscy Żydzi sami postawili dr. Hoenigsmana, nieoglądając się na Centralwahlkomitet, a w Brodach również nie oglądają się na Centralwahlkomitet, mając większość zapewnioną, t. j. w obu okręgach wyborczych, gdzie Żydzi mają albo większość, albo prawdopodobieństwo większości, idą oni samodzielnie, zostawiając Centralwahlkomitetowi przeprowadzić swoich kandydatów tam, gdzie ich przeprowadzić nie mogą. Według tych propozycyj Centralwahlkomitetu, zostawiają oni łaskawie chrześcianom we wschodniej Galicji tylko jednego posła z miast, t. j. z miasta Lwowa, którym naturalnie ma być dr. Ziemiałkowski.

Pokazuje się z całego przebiegu tej sprawy, że tym, co utworzyli Centralwahlkomitet we Lwowie, o nic innego nie chodziło, jak tylko o wyforytowanie zacnych swoich osób na posłów, i wszelkich używają środków, aby wmówić w Żydów galicyjskich, iż tego interes żydowstwa wymaga.

Jeszcze jednej rzeczy dowiadujemy się z tej korespondencji, iż Żydzi w okręgach wiejskich popierać będą świętojurców, a więc już w okręgach wiejskich zawarł Centralwahlkomitet sojusz z świętojurcami, i dlatego narodowemu naszemu komitetowi co do tych okręgów żadnej propozycji nie czyni.

Istotnie bardzo dowcipnie rzecz tę ułożył Centralwahlkomitet. W miastach chce sojuszu z Polakami, ażeby swoich kandydatów żydowskich przeprowadzić, a w okręgach gmin wiejskich popiera świętojurców. O Kohny i Byki!

Jako kandydata z okręgu gmin wiejskich Tarnów i t. d. postawiono księcia Eustachego Sanguszkę, a z grona gmin wiejskich około Bochni dr. Hoszarda.

---

## Głosy z kraju.

(*Bank dla pomocy rolnictwa.*)

(*J. K.*) **Ze Stanisławowskiego.** Wyczytawszy w *Gazecie Narodowej* ze środy i czwartku w opisie „o upadku gospodarstw w Galicji“ skargę na brak instytucyj kredytowych, nie mogę jak tylko z bolem serca ma się do ruiny gospodarstw.

Wiedząc o tem dobrze, że bank dla rolnictwa i przemysłu rolnego, w porze właściwej i na czas możliwy dostarczający kapitałów, zniży przedewszystkiem do tego czasu pobieraną stopę lichwiarską procentów, ureguluje chociaż w części cenę produktów, i uratuje producenta od utraty całego zysku, jakiego teraz dla braku kapitału częstokroć jest pozbawiony, ułożyłem w styczniu r. z. projekt utworzenia banku rolniczego; w tym duchu napisane statuta jednak nie uzyskały potwierdzenia ministerstwa, bo ministerstwu może zdawało się, że i ten bank jak wszystkie wiedeńskie, na oszustwie i obdzieraniu drugich oparte banki, potrzebuje takich warunków uciążliwych, żeby nie mógł być wprowadzony w życie. Zmieniło więc pierwotny statut o akcjach 100reńskowych, zamieniając na 200reńskowe zaraz płatne, z tym dodatkiem, że nie można rozpocząć czynności, dopóki 2.500 takich akcyj nie będzie zapłaconych gotówką.

Ministerjum we Wiedniu powinno przecie wiedzieć, że taką liczbę akcyj w Galicji trudno sprzedać, a na Wiedeń nie było co rachować, bo tam tylko oszustwa na miliony popłacały, — nie żądaliśmy umieszczania naszych akcyj na giełdzie, nie mieliśmy ferwaltungsratów, dlatego też z majętniejszych, którzy się zwykle gründerstwem bawili, żaden nie przystąpił; biedacy zaś, widzący w takiej instytucji jedyne dla siebie zbawienie, z ochotą chcieli kupować, ale po tak nieurodzajnym roku, jak był zeszły, brak gotówki dobrym chęciom koniec położył.

Koncesja na ten bank upadła, ależ nam jej wcale nie potrzeba, bo tu nie potrzeba banku akcyjnego, wystarczy zupełnie bank firmowy na wzór banku Potocki, Kwilecki i Sp. w Poznaniu, który nie potrzebuje potwierdzenia rządu, bo ono do niczego niezdałe; wystarczy spółka komandytowa z kapitałem, jaki mieć może.

Dotychczas mamy zapisanych akcjonarjuszów na ten cel z sumą 150.000 złr. i kaucjonowanych. Niechby się znalazło trzech obywateli, którzy by swoją firmę dali, a zaraz daleko większa suma przybędzie, i bank rolniczy w ciągu jednego miesiąca może wejść w życie. Jeżeli więc brak takiej instytucji kredytowej, to nasza wina. „Równouprawnieni“ dalej będą nas wyzyskiwać, i najpiękniejsza prowincja przejdzie w ich ręce razem z obojętnymi na niedolę współziomków, a reszta pójdzie albo do nich w służbę, albo na ich miejscu w Jerozolimie z resztkami ziemię uprawiać.

Nie tracić więc czasu, bo każdego dnia szkoda! Zjechać do Stanisławowa, zwołać akcjonarjuszów, — wtenczas, gdy każdy ujrzy, że to nie są żarty, i że raz może bank wejść

---

## Kronika Lwowska.

(Cytuję *Gazetę Lwowską*. Spij Leopolis! Znowu cytat. Santa Cruz, meble, pedagodzy, cholera i kanikuła. On dit. Do Lunia! Cytat ostatni.)

*Somithing is rotten in the state of Lemberg.*

Pozwalam sobie frazes ten zacytować w angielskim języku, chcąc uniknąć zarzutu anektowania ze strony redakcji *Gazety Lwowskiej*, która go z takim trudem w samborskiej francuzczyznie nieraz już swym czytelnikom zaaplikowała. Jest już przyjętym zwyczajem, iż fejletoniści nasi, młode genjusze i inne literackie figury zwykli cytować ogromną masę fraz w obcym języku — to robi effekt, to olśniewa, dodaje szyku robocie. Ztąd też co dziesiąta prawie kartka powita cię *be or not the be, that is the question*, kilka szylleryzmów, wyjątków z Göthego, lecz mało z Mickiewicza, więcej nieco z Słowackiego, najmniej z Krasińskiego. Mają także odbyt u naszych pisarzy sentencje lorda Byrona, Walter Scotta, czasem jaki ogon sonetu Petrarki lub rym Dantego. Nie należy zapominać o angielskich i niemieckich myślicielach, których myśli ekstraktem nieraz tytuły polskich książek są zdobione. Tym więc sposobem może ktoś łatwo pomyśleć iż polscy pisarze czytają obce tylko książki, z obcych jeno wyciskają kwintessencję, nie mając w swoim narodzie myślicieli i filozofów, zdolnych — do zacytowania.

Cytujmyż zatem dla effektu wszystko za *Gazetą Lwowską*, bo i ona obcą a nie polską.

Wracając jednak do angielskiego frazesu, muszę czytelnikom poskarżyć się na ten leniwy, próżny, cichy, gnuśny, ociężały Lwów. Nieraz zadaję sobie pytanie: czyli ten dzisiejszy Lwów jest tym kochanym nadpełtwiańskim grodem moim, zanieczyszczanym przez magistrat, żydów i dwa fejletony niedzielne, czy to ten sam Lwów, gwarny i ludny, bundziuczny i tromtadratyczny, Lwów tańczący, szalejący, cisnący się do teatru, Lwów patrjotyczny, Lwów — Lwów!? Nie— to nie ten gród mój, to nie kolebka rodzinna moja, to nie gniazdo galicyjsko-lodomeryjskich kawek, to nie jama lwia, to tylko krajowa kupa nawozu, to tylko leniuchów legowisko. Farmaceuci nasi, ileż morfiny zażyć daliście Lwowianom? Kto zamknął do snu ich powieki, kto ich ubezwładnił?

Stoliczko moja galicyjska, żal serce ściska patrząc na ciebie. Tyś taka cicha, senna taka. W żyłach twoich, ulicach, ruch powolniejszy, mózg twój ciężki, członki osłabione — śpij grodzie mój, śpij Leopolis!

Jedni składają winę tego grobowego spokoju miasta na cholerę, drudzy na wystawę wiedeńską, inni na szacha, znowu inni na zwykły sezon ogórkowy a jeszcze inni na porę kanikularną, w której nad opodatkowanemi psami i nad rodem humorystów pilną trzeba roztoczyć baczność. Niechcąc się zdecydować ani na cholerę, ani na szacha, ani na kanikułę, konstatuję tylko z obowiązku smutny fakt wyludnienia miasta, konstatuję jego nieruchliwość, senność, konstatuję wreszcie to, co każdy przeciętny Lwowianin, znając dobrze naturę swego miasta, dawno już skonstatował. Głównie cierpią na tem kupcy i przemysłowcy; niezadowoleni są także z wyludnienia traktjernicy miejscy i ogródkowi, dyrektorowie dramatu, opery i baletu, przedsiębiorcy bud na placu Gołuchowskich, szewcy i fejletoniści.

Ci ostatni zamiast gryźć sercem, ogryzają dawne swe dowcipy, rzucając te ochłapy spragnionej nowin gawiedzi. Jeden z nich n. p. przeszedłszy już wszystkie drogi i kręte ścieżki w obszarze fejletonu, wysilił się na list do jakieś trafikantki czy też sodaliski mojżeszowego wyznania, list długi, czysto zapewne napisany, ładnie odbity bez myłek drukarskich i bez dowcipu.

Smućmy się w Panu! (cytat z *Dziennika Polskiego*).

„Es ist etwas faul im Staate Lemberg (cytat z *Gazety Lwowskiej*). A co, cytaty? Niema szyku, co?

* * *

Na brak materji nie uskarza się nigdy ksiądz Edward Podolski, redaktor *Przeglądu Lwow.* Do wiadomości moich czytelników podaję, że *Przegląd* ów wychodzi we Lwowie, że go prócz mnie nikt nie czyta, i że redaktorem tego pisma jest ks. Edward Podolski. Jeżeli pismo mało ma rozgłosu, za to redaktor jego stał się dość głośnym w świecie. Oprócz wydania słownika komplementów dorożkarskich i straganiarskich, ma mieć ks. Podolski wielką teraz zasługę około podniesienia przemysłu i handlu krajowego, kosztem zagranicznego. *Chochlik*, gdy jeszcze służył prawdzie i humorowi, a nie parował się z Rogoszami i innem lamostwem, napisał gładki wierszyk, poświęcony księdzu Edwardowi właśnie w materji handlu i przemysłu. Z wierszyka tego, a później z ust innych delatorów mieliśmy sposobność dowiedzieć się, iż ksiądz Edward prowadził handel meblami, importując je do kraju bez zaspokojenia francuskich fabrykantów. Historja owego przemysłu rozniosła się po kraju, wszyscy podziwiali genialność pomysłu patra — i odwagę *Chochlika*, któremu ksiądz redaktor nie zaprzeczył, nazwawszy go tylko dzidą plującą i harubem (*sic*). Otóż mający taki zasłużony rozgłos, redaktor w ostatnim swym błogosławionym zeszycie pluje swoją dzidą na pedagogów, na pana Romanowicza i Ujejskiego, na tych wszystkich, którzy jedli z talerzy p. Wojtawickiego, na *Gazetę Narodową* i na p. Akielewicza. W ten sposób, wobec braku materjałów, zapełnia swoje szpalty wielki Santa Cruz galicyjski. Z naiwnością, niegodną tak znakomitego *industriecrittera* przyznaje się, że Kraków dlatego „stworzył“ cholerę, aby nieproszonych gości w murach swoich nie przyjmować, tych gości, którzy *ad vivum* przypomnieli saskie czasy obfitością toastów i alkoholu. Ludolubcy (cytat z *Przeglądu*) jest to naród głupi, rozpasany, niechrześciański!

Z całego tego artykułu wypływa, że *Przegląd* byłby także chętnie „stworzył“ we Lwowie (chociażby do „cudu“ uciec się miano) ową straszliwą cholerę, celem uniknięcia zjazdu, zjazdu, gdzie się popisują retoryką *piccolino* Romanowicz, pan Ujejski, w którego mowie wszystko było — prócz rozumu, zjazdu lichych ludolubców (wszystko to cytaty z *Przeglądu*).

W ogóle cały ten artykuł daje wiele do myślenia, znając bowiem praktyczność i spryt Santa-Cruza lwowskiego, nie możemy przypuścić, ażeby się tak miotał bez żadnej ważniejszej przyczyny. Gotowiśmy nawet podejrzywać, iż mamy tu do czynienia z pierwszym napadem cholerycznym (kurcze i wymioty) lub z pierwszym sierpniowej kanikuły objawem. Wiadomo jak dalece zatajenie choroby jest szkodliwem, w imieniu zatem abonentów *Przeglądu*, w imieniu niedołężnych dewotów i obłudnych dewotek, w imieniu OO. jezuitów, twoich protegowanych, w imieniu francuskich przemysłowców, którym na życiu twojem *puncto* mebli mój Santa-Cruzie zależy, wzywam cię, przyznaj, jestże to kanikuły lub cholery napad?

* * *

Spotkawszy się z cholerą (na papierze) możnaby jej kilkanaście wierszy poświęcić, zażywszy potem odoru karbolowego. Pani ta straszliwa (abonentka *Przeglądu lwowskiego*), którą znacie z wizyty zrobionej mi przed dwoma tygodniami, przejeżdża się po Galicji dość swobodnie. Ośmiela się także robić wycieczki i koleją czerniowiecką, zwiedzając wszystkie zakąty naszej krainy. Nieradzi tym wizytom, niechcący z bliska przypatrzyć się prenumeratorce *Przeglądu*, podają jej tył, uciekając do Lwowa.

*On dit*, iż przyjechał tu pospiesznym pociągiem pewien marszałek powiatowy, (którego nie ojciec, lecz *le pere* rodzi), zostawiając powiat na bożą opiekę. Tymczasem opieka ta okazała się bezskuteczną, poczciwa bowiem cholera dziesiątkuje wyborców pana marszałka. Marszałek zaś zażywa syesty w kasynie, przystraja się w piękne czerwone krawatki, podnoszące urok jasnych wąsików, marzy o wyścigach konnych, na których powierzają mu urząd startera czy też komisarza, czy też strażnika przy wadze, i żyje, podczas gdy powiat jego opiece powierzony, ma odwagę umierać.

Może to zresztą i dobrze, że „źle urodzeni“ dostają kurczów, sinieją i z śmiercią się kumają. Nie wiem, jaka w tym względzie opinia kasyna.

Trzebaby o to Lunia, który jest myśli i przekonań ciała tego tłumaczem, trzebaby o to Lunia zapytać.

* * *

Prócz cholery panuje także — identyfikacja. Od czasów M kiego, który się identyfikował tylko z Gerwinusem, Szomer Izrael pierwszy uległ tej chorobie, identyfikując się tylko z Bogiem! „Kto Boga słucha, nas słucha.“ Brawo rabi Löwenstein, brawo Szomer Izrael! Identyfikujcie się w waszym Panu!

Cytat ostatni.

*Deussek.*

w życie, z pewnością przybędzie zapisów, a pieniądze choćby ratami wnoszono, to wszystko jedno, wszak razem wszystkich nie potrzeba z początku.

## Korespondencje „Gaz. Nar.“

**Paryż** d. 4. sierpnia.

(°/₁) Ze wszystkich departamentów, które opuścili Prusacy, przybywają adresy z podziękowaniem Thiersowi, jako wybawicielowi ojczyzny. Te manifestacje głównie są okazywane mężowi stanu, który pragnął ustalić republikę we Francji, i z tego powodu w oczach monarchistów są one występnemi. Gdyby nie starania Thiersa, wojska niemieckie wyszłyby z Francji dopiero dnia 1. marca 1875 roku.

Z opuszczeniem kraju przez nieprzyjaciela, czynność monarchistów podwaja się. Trzy stronnictwa monarchiczne usiłują nawzajem oszukać siebie, ale nikogo one nie oszukają. Legitymiści i ultramontanie prostują drogi prawowitemu królowi, puszczając w obieg medale z wizerunkiem hrabiego de Chambord, dokoła którego czytamy napis: „Henryk V, król Francji i Nawarry.“

Powszechne jest tu mniemanie, że hrabia de Chambord nigdy nie osiądzie na tronie francuskim, gdyby nawet orleaniści i bonapartyści zgodzili się na to. Pisałem niedawno, że gabinety włoski i berliński uczyniły pewne uwagi tutejszemu rządowi względ[illegible] Chambord włożyć na głowę koronę francuzką. Na dobicie samego siebie hrabia jeszcze wystąpił z listem do deputowanego Cazanave de Pradine, wynosząc go pod niebiosa za to, że się na gwałt upominał o deputację z członków Zgromadzenia narodowego, któraby położyła kamień węgielny pod nowy kościół na wzgórzu Montmartre.

Nie spełnią się życzenia ultramontanów, chociaż takowe są uznawane przez nich za wolę Boga. Prawdę powiedziawszy, książę de Broglie nie będzie się wiele martwił o to: on dba o monarchię konstytucyjną, którą gotuje dla księcia d'Aumale. Książę de Broglie gotów nawet zgodzić się na poniżenie Francji wobec innych mocarstw, byleby dopiąć swego zamiaru. Na potwierdzenie tych słów mamy notę, którą w charakterze urzędowym przyniosła dzisiaj *Agence Havas*. Cała treść tej długiej noty zawiera się w tych wyrazach: „Polityka naszego rządu względem przesilenia, które przebywa Hiszpania, zamyka się w słowie: neutralność. Rząd francuski nie staje ni po jednej ni po drugiej stronie. Francja nie uznała rządu republiki hiszpańskiej, i mamy z nim stosunki tylko półurzędowe. Nam na dzisiaj nic więcej nie pozostaje do zrobienia, jak zabezpieczyć granicę od strony Pyrenejów, a wewnątrz Hiszpanii rozciągnąć opiekę nad naszymi rodakami.“

Książę de Broglie uważa za niebezpieczne wdawać się w sprawy sąsiedniej Hiszpanii, kiedy na jej wodach gospodarzą Prusy i Anglicy.

Ultramontanie, mający bezpośrednie stosunki z Panem Bogiem, ogłaszają całemu światu wielkie proroctwo. Monseigneur Pillon de Thury opowiada w *Różańcu Marji*, dzienniku wydawanym na cześć Przenajświętszej Dziewicy, że Francja pod wodzą Mac-Mahona pobije wojska niemieckie, i przepędzi je aż pod Królewiec. Tu Moskwa przybędzie Niemcom na pomoc, ale Moskale zmuszeni będą złożyć broń. Nastąpi pokój, w skutek którego Prusy znikną z oblicza ziemi; Francja rozszerzy swe granice po Frankfurt nad Menem i po Bawarję; Polska będzie odbudowana, Austrja odstąpi Galicję, a w zamian zyska wynagrodzenie od strony Grecji; papież wróci do dawnej władzy; Włochy zostaną podzielone na trzy królestwa, a na tronie hiszpańskim osiędzie król prawowity.

Takie proroctwo ogłasza monseigneur Pillon. Wielkie szczęście dla nas Polaków, szczególnie dla Galicjanów, którzy do niczego wziąść się nie umiemy a nawet nie potrafimy położyć polskich napisów na przedmiotach, wysłanych na wiedeńską wystawę. Po wielkiem proroctwie dostojnego prałata, obiecującem odbudowanie Polski, nic nam nie pozostaje, jak założyć ręce na krzyż, otworzyć usta i cierpliwie czekać, aż pieczone gołąbki same wlecą nam do gęby.

Wspomniałem o wiedeńskiej wystawie, tu wypada powiedzieć, że onegdaj wyjechało na nią 103 rzemieślników, delegatów od różnych korporacyj paryzkich. Fundusz na tę podróż zebrano ze składek. Dzienniki monarchiczne, nieprzyjaźne dla robotników, upatrują w tych delegatach jakichś pełnomocników politycznych. Rozumie się, że w tem dowodzeniu monarchistów niema ani okruszyny prawdy.

*M. Akielewicz.*

## Przegląd polityczny.

W poniedziałek wieczorem ks. Joinville a we wtorek rano hr. Paryża złożyli wizyty we Frohsdorfie hr. Chambordowi; spotkanie książąt było, według ajencji Havasa nadzwyczaj serdeczne, a hr. Paryża miał uznać w imieniu swojem i swojej rodziny hr. Chamborda głową domu królewskiego i jedynym reprezentantem zasady monarchicznej we Francji. W pierwszem nie byłoby nic dziwnego, bo taki jest faktyczny stan rzeczy, drugie zaś dowodziłoby, że książęta Orleańscy stracili wiarę w siłę swojego stronnictwa a właściwie swej popularności we Francji, i dlatego oddają się hr. Chambordowi w przekonaniu, że koalicja z nim, dziś lub jutro, posadzi ich na tronie. Wiara ta, według naszego zdania, jest złudną. Bo jakkolwiek zaprzeczyć się nie da, że od dnia 24. maja prąd klerykalny zapędził Francję aż tam prawie, gdzie przebywają myśli i wyobrażenia hr. Chamborda, to jednak fanatyzm ów nie ogarnął umysłów całego kraju, który i owszem stokrotne daje dowody, że nie uznaje, ale wręcz wypiera się polityki „moralnego porządku“ prowadzonej przez ks. Broglie i większość ultramontańską Zgrom. nar. Zapewne — gdyby kraj był tego samego usposobienia, co większość wersalskiej Izby, natedy droga z Frohsdorfu do Paryża byłaby bardzo gładką i bliską; ale ponieważ tak nie jest, ponieważ „król z Bożej łaski“, ofiarujący się Najsłodszemu imieniowi Jezus, rządzący za pomocą ordonansów królewskich i oktrojowanej konstytucji we Francji, dziś niemożliwy, przeto wątpimy, ażali podróż hr. Paryża przyniesie mu jakie korzyści i naprawi jego stanowisko, zachwiane w ostatnich czasach krokami pozbawionemi taktu. Thiers uważa również „fuzję“ za niemożebną, a krok hr. Paryża za upokarzający go i niepolityczny. Nawet prawowici legitymiści nie kontenci są z tych konszachtów frohsdorfskich, a ostatni artykuł Veuillota w *Univers* kończy się hasłem: „Niema zgody!“

Z Hiszpanji niema świeżych doniesień. Uzupełniają się tylko wiadomości o zdobyciu Sewilli, gdzie jenerał Pavia odebrał 60 dział ciężkiego kalibru, i o mozolnym szturmie jen. Martinez Campoz do Walencji, zkąd usunęli się wszyscy spokojni mieszkańcy, a pozostali tylko internacjonaliści. Miasto jeszcze niezdobyte, jakkolwiek dzielny jenerał ciągle się zbliża ku centrum, i w tych dniach dokona bez wątpienia chwalebnego dzieła, poczem cała południowo-wschodnia Hiszpanja będzie uspokojoną. O Contrerasie nie słychać. Zdaje się, że ciągle jeszcze pozostaje na pokładzie fregaty pruskiej „Fryderyk Karol“, która go wzięła pod Malagą na zakładnika, że okręty buntownicze „Almansa“ i „Wiktorja“, które rabowały nadbrzeżne miasta, powróca do Kartageny i stam[illegible] nadal się oddalić. Salvochea, buntowniczy herszt Kadyksu, schwytany został w Granadzie.

### Ziemie polskie.

Z Kijowa piszą do *Wieku*: „Wczoraj 27. lipca mieliśmy uroczystość w mieście; byłto dzień św. Włodziemierza, księcia kijowskiego, który przyjąwszy chrzest święty, ochrzcił w wodach Dniepru swój lud pogański. Na brzegu rzeki, na pamiątkę tego dnia pamiętnego stoi kolumna wysoka nad studnią, wystawiona na początku naszego wieku, a na wysokiej górze niezbyt dawno wzniesiono kolosalny posąg spiżowy księcia, z krzyżem w ręku, poglądający na kraj płaski, ciągnący się po za rzeką. D. 27. śliczna była pogoda; uroczy był widok na wzgórza naddnieprzańskie, porosłe drzewami u góry, a od dołu zapełnione kilkutysięcznym tłumem kobiet i mężczyzn i szeregami kilkunastu tysięcy wojska, uszykowanego wzdłuż kondygnacyj na wysokich wzgórzach nad rzeką, a potem defilującego z licznem duchowieństwem na czele, i spuszczającego się na dół ku nurtom Dniepru.

Kijów, lubo miasto starożytne, długo zostawało w upadku. Teraz jest ślicznem i dużem miastem, które wzrasta i pięknieje z każdym rokiem, osobliwie od powstania tu kolei żelaznej. Miasto ma już wodociągi, oświetlenie gazowe, porobiono próby chodników asfaltowych, pozakładano mnóstwo hoteli, pomiędzy któremi „hotel europejski“, a osobliwie „grand hotel“ odznaczają się zbytkowem upiększeniem lokalu i umeblowaniem. Mnóstwo tu mamy magazynów zbytkowych towarów.

Dzień 27. lipca jest też dniem założenia uniwersytetu św. Włodzimierza w naszem mieście, r. 1834. Za rok uniwersytet doczeka się czterdziestoletniej rocznicy swego życia. Od czasu założenia uniwersytetu w Kijowie, miasto poczęło żyć nowem życiem, zarysowano na jego planie nowe dzielnice, powstało tu drugie gimnazjum, instytut szlachcekich panien, instytut Lewaszowski dla biednych dziewcząt, a w 1841 roku, od czasu przeniesienia z Wilna do Kijowa fakultetu medycznego, rozpoczęto budowę teatru anatomicznego, założono ogród botaniczny. W 1842 ukończono gmach uniwersytetu, potem powstało obserwatorjum astronomiczne, stanęły mury korpusu kadetów, dziś wojenne gimnazjum. Od 15. sierpnia będziemy mieli u nas gimnazjum realne.

Światło szerzyło się szybko. Do czasu powstania uniwersytetu Kijów miał jedną tylko drukarnię, w Ławrze, ksiąg duchownych. Uniwersytet założył swoją typografię; dziś oprócz tych dwóch mamy jeszcze trzy drukarnie, wraz z litografiami, posiadamy siedm księgarń, z których trzy księgarnie wdowy Idzikowskiej, Günthera i Małeckiego, i nowo otwarte Kossowskiego i Korejwy, sprzedają książki polskie. Z gazet mamy moskiewskie *Kijewlanina*, *Telegraf Kijowski*, *Gubernskie wiedomości*, *Kijowskie objawienia*, *Współczesna medycyna* i jedno *Pismo ludowe*. Przy uniwersytecie wychodzą *Wiadomości uniwersyteckie*. Czytelń mamy cztery. Lektorjum egzystuje przy uniwersytecie. Gabinet zoologiczny, mineralogiczny, numizmatyczny i gabinet obrazów, rzadko bywają otwarte i to zwyczajnie w porę poobiednią tylko, tak że zimą z trudnością można zwiedzać te ciekawe zbiory. Ogród botaniczny bywa otwarty dla publiczności.“

Z Poznańskiego. W Wieleniu stała się dziwna sprawa, o której czytamy co następuje w *Dzienniku Poznańskim*:

„W sobotę, 2. sierpnia, chodził sługa policyjny po ulicach naszego miasta i przy odgłosie bębna czytał ludowi rozkaz radzcy ziemiańskiego z Czarnkowa, ażeby się katolicy wszyscy do parafii należący nazajutrz t. j. w niedzielę o 12 godzinie w południe na strzelnicy zeszli. Komisarze rozkaz ten po wsiach parafii także ogłosili. Ponieważ w mieście do katolików samych nigdy jeszcze polecenia takowego nie wydawano, przeto ciekawość nas ogarnęła, jaki cel w tym razie mieć może takie polecenie. Różni różnie sądzili! Jedni byli przekonani, że to będzie śledztwo w skutek podpisów na petycję, drudzy, że to sprawa szkolna, inni wreszcie domyślali się, że tu chodzi tylko o księdza Arendta, który z polecenia arcypasterza, ale bez potwierdzenia rządu probostwo wieleńskie w zeszłym miesiącu był objął. W kilka dni później nastąpiło urzędowe wprowadzenie nowo przybyłego nauczyciela do szkoły katolickiej, a pan burmistrz, korzystając z okazji, ogłosił nauczycielowi i młodzieży, że raz przecie skończy się dotąd istniejący nieład, bo rejencja księdzu proboszczowi inspekcję szkoły powierza. Z tego wnosiliśmy wszyscy, że rząd ks. Arendtowi z powodu objęcia probostwa żadnej trudności robić nie będą. Tymczasem stało się inaczej! W niedzielę o 12 godzinie oczekiwał pan radzca ziemiański wraz z burmistrzem i komisarzami przybycia katolików na strzelnicy, a ponieważ nikt się prócz dwóch braci, urzędników sądowych, katolików narodowości niemieckiej, o godzinie naznaczonej nie stawił, czynność zapowiedziana odbyła się więc w obecności tylko powyższych.

Pan radzca, w przytomności burmistrza i komisarza, przeczytał akt urzędowy, który ks. Arendta od prawa wypełniania obowiązków kapłańskich odsądza, pełnienie ich za nieważne i karygodne odtąd ogłasza i tym katolikom surową zagraża karą, którzyby ks. Arendta do odprawiania mszy, chrztu, spowiedzi lub pogrzebu używali. Nie wolno go nawet wezwać do chorych, którzy się na drogę wieczności chcą przysposobić.

Poczem zwrócił się pan radzca do młodszego z wspomnionych braci urzędników i poprosił go aby akt ten w polskim przeczytał języku. Formalność tę wezwany wypełnił.“

Drugą sprawą, na razie wielce smutną, a która powinna stać się ważną przestrogą dla większych właścicieli ziemskich, aby dołożyli wszelich usiłowań do zsolidaryzowania się z ludnością włościańską, jest usiłowanie oddzielić interes włościan od interesu większych właścicieli ziemskich. Niedawno widzieliśmy próbę tego w Kościanie, teraz powtórzono jaw Krobi. W mieście tem odbyło się jeszcze 1. lipca zgromadzenie przedwyborcze, na którem wybrano komitet, delegata i kandydatów na posłów do sejmu pruskiego i do parlamentu niemieckiego. Tymczasem niedawno rozesłano na nowo w powiecie okólnik drukowany po polsku i po niemiecku, a wzywający włościan do zebrania się w celu porozumienia się z sobą. Okólnik ten brzmi jak następuje

„W interesie wysłania petycji do Wysokiej Izby poselskiej w Berlinie, tyczącej się:

1. za wsokiego opopatkowania stanu włościańskiego podatkiem klasycznym,

2. wyłącznie przez włościan ponoszonego ciężaru budowania dróg,

3. rozszerzenia na powiat krobski ordynacji powiatowej i t. d.

Jako też celem porozumienia się co do wyboru posła do Izby poselskiej na powiat wschowski i krobski wobec nadchodzących wyborów, zapozywa się niniejszem i uprasza, aby każda wieś przez dwóch przynajmniej członków najznakomitszych z swego grona reprezentowaną była na zgromadzeniu w Krobi w oberzy pana Nejmana (w Rynku) na dniu 3. sierpnia r. b. o godzinie 6tej po obiedzie. Garzyn, dnia 20. lipca 1873. Sypkowski.“

W skutek tej odezwy zebrało się w Krobi 3. b. m. podobno do 80 włościan. Jaki rezultat wypadł z ich narad, jeszcze nie wiemy.

## Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z dnia 8. sierpnia, początek o godzinie 7. Przewodniczący p. wiceprezydent, dr. Medojski.

Udzielono urlopu pp. Dobrzańskiemu na 3 tygodnie, Augustowi Szumanowi na 6 tygodni, Dydackiemu do 1 września i Edwardowi Simonowi do 17. września.

Przewodniczący, odpowiadając na interpelację p. Starkla z zeszłego posiedzenia w sprawie obesłania wystawy wiedeńskiej kosztem gminy miejskiej, zawiadamia, iż sprawę tę postawił na porządku dziennym.

Następnie p. przewodniczący odpowiada na interpelację, przez p. Maszkowskiego na przeszłem posiedzeniu wniesioną, co do wentylacji urządzonej w gmachu ratuszowym. Już od 1870 ciągle przypominano o potrzebie urządzenia wentylacji. W 1871 r. p. Bratkowski przedstawił w tym przedmiocie plan, który został przekazany komisji finansowej, a ta oddała go do zbadania mianowanemu podówczas dyrektorowi urzędu budowniczego, p. Hochbergerowi. Ze złożonej relacji przez p. Hochbergera wynikało, iż wentylacja ta jest za kosztowna (1450 złr.) i przedstawia pewną wątpliwość, czy osiągnie zamierzony skutek; natomiast p. Hochberger zaproponował drugi projekt, który zalecał się już tem, że wykonanie jego nie miało kosztować więcej nad 230 złr. Wydział przyjął ten projekt i polecił przeprowadzić go. Co się tyczy strony technicznej, to odpowie p. Hochberger. P. Maszkowski powiada, iż głównie mu chodzi o stronę techniczną, gdyż w tym względzie wentylacja urządzona w gmachu ratuszowym byłaby unikatem w swoim rodzaju. Co do kosztów, te już dzisiaj podobno wynoszą więcej, aniżeli preliminowana suma. P. Hochberger objaśnia swój plan wentylacji pod względem technicznym, z czego okazuje się, iż jest zupełnie racjonalny. Co do kosztów, te mogą być większe o tyle, o ile powiększą się koszta z powodu wybicia trąby cienką blachą; — futrowania tego zażądał p. Praun ze względu bezpieczeństwa ogniowego.

W dalszym ciągu p. przewodniczący, ze względu na naglącą potrzebę, stawia od siebie dwa wnioski:

Pierwszy wniosek opiewa, aby Wydział został uzupełniony tymczasowo 10 zastępcami. Sprawa to jest bardzo nagląca, ponieważ w Wydziale brakuje 19 członków, i z tego powodu nie może się zebrać Wydział w wymaganym komplecie. Tok spraw zostaje wstrzymanym, a nawet p. przewodniczący zmuszony był parę spraw załatwić na własną odpowiedzialność.

Drugi wniosek dotyczy szybkiej naprawy sklepienia pokrycia Pełtwy na placu Marjackim. Przy naprawianiu zrodziła się wątpliwość, czy nie wypadnie do gruntu rozebrać fundamenta i boczne ściany. W takim razie koszt będzie wynosił z kilka tysięcy, a taka suma wychodzi już z zakresu prawomocności Wydziału. Wypadałoby więc zwoływać Radę miejską. Tymczasem koniecznem jest ukończyć naprawę przed jesienią. Z tego powodu wnosi, ażeby Rada miejska upoważniła komisję robót publicznych w porozumieniu z prezydjum do załatwienia sprawy pokrycia załamanej części sklepienia Pełtwi. — Rada, uznając nagłość tej sprawy, uchwaliła ten wniosek.

Co do pierwszego, o uzupełnienie zastępcami Wydziału dopiero po dłuższej rozprawie przyszło do porozumienia. Sprzeciwili się wnioskowi pp. Feliks Piątkowski i dr. Milleret, pragnąc przyspieszyć załatwienie sprawy sekcyj. Przemówienie p. Dobrzańskiego wykazało, iż tak zwolennicy jak i przeciwnicy sekcji mogą się zgodzić na wybranie zastępców, ponieważ w nowym projekcie obok sekcyj ma istnieć i Wydział. I z tego powodu, popiera usilnie wniosek p. przewodniczącego. Rada uchwala prawie jednogłośnie uzupełnić Wydział 10ciu zastępcami.

Tymczasem zebrał się komplet 50ciu, i zapadła druga uchwała w sprawie pokrycia niedoboru w budżecie funduszu gminy na r. 1873.

Powzięto również drugą uchwałę z powodu prośby p. Jurkiewicza o pozwolenie na ułożenie wodociągu w ulicy Grodeckiej i w sprawie uregulowania praw własności placu św. Jerzego.

P. Dobrzański, sprawozdawca w sprawie obesłania wystawy powszechnej w Wiedniu, powiada, iż komisja nie znalazła potrzebnego na to funduszu i z tego powodu zadecydowała wcale nie wysyłać zaproponowanych na wystawę wiedeńską. P. Starkel, wychodząc z zasady, iż każda władza starała się posłać na wystawę kogokolwiek ze swoich podwładnych, proponuje wysłać kogoś z urzędu budowniczego i technicznego i naczelnika bióra statystycznego. P. Dobrzański mocno popiera ten wniosek, a zwłaszcza ze względu na bióro statystyczne, gdyż kilkanaście miast przedstawiło na wystawie szczegółowo i dokładnie swe wykazy statystyczne. Dr. Gerstman, który zwiedzał już wystawę powszechną, potwierdza to najzupełniej. P. Feliks Piątkowski uzupełnia wniosek tem, ażeby wysłać jeszcze 4 czeladników. P. Dobrzański popiera ten wniosek, zmieniając go jednak w ten sposób, iż należy wysłać 6ciu czeladników a przeznaczyć im po mniejszej sumie pieniężnej. P. Baurowicz sprzeciwia się wysyłaniu kogokolwiekbądź. P. Dąbrowski zgadza się tylko na wysłanie naczelnika bióra statystycznego; mówi, iż czeladnikowi na nic nie przyda się zwidzenie wystawy. Wniosek wysłania naczelnika bióra statystycznego uczwalono, przeznaczając na koszta podróży 150 zl.

Uchwalono odstąpić bezpłatnie grunt pod pomnik dla śp. dr. Serdy i wybudować kanał na ulicy Bogdanowskiej.

Na zastępców do Wydziału wybrano pp. Baurowicza, Grabińskiego, Frieda, Gerstmana, Winiarza, Widmana, Szwedzickiego, Żółkiewskiego, Pentera i Tepę.

## Kronika.

### Kurjerek lwowski.

— Dziś w kościele OO. Dominikanów odśpiewaną zostanie o godzinie pół do jedenastej wielka msza C. M. Webera. — Wieczorem rozpocznie się festyn w ogrodzie Miejskim (Pojezuickim) na korzyść „Przytuliska dla małych dzieci“. Grać będą dwie muzyki wojskowe, loterja fantowa i sztuczne ognie urozmaicą zabawę. — W teatrze czwarty występ p. Ignacego Kalicińskiego w „Mazepie“ Słowackiego. Debiutować ma także p. Konopka, artysta teatrów prowincjonalnych, i to w roli Zbigniewa.

Wczoraj o godzinie pół do trzeciej zaalarmował dzwon ratuszowy pożarem na pierwszej części. Paliła się cegielnia miejska na Stryjskiem, której dach zgorzał do szczętu. Straż ochotnicza zgromadziła się dość licznie, miejska połamała tylko kilka haków, kończąc na tem swą czynność. Zastępca dyrektora policji i wiceprezydent miasta przypatrywali się pół godziny trwającemu pożarowi.

— Grono przyjaciół i zwolenników talentu Antoniego Rosenkranza, kapelmistrza 80 pułku piechoty przygotowuje dlań dzisiaj owacje jako w dzień 25letniego jubileuszu jego zawodu.

— I znowu zapisać nam przychodzi nietaktowne postępowanie aktuarjusza policji p. Cossy. Kilku oficerów spokojnie się bawiących w kawiarni pod „piękną Heleną“ ujęło się za kasjerką, którą niesłusznie p. C. źle traktował. W skutek tego p. aktuarjusz posłał po patrol celem wyproszenia oficerów, na co odpowiedział oficer na odwachu stojący, iż nie wyszle oddziału dla aresztowania kolegów. Zbity z tropu przestrzegacz porządku publicznego opuścić musiał lokal wśród szyderczego śmiechu obecnych. Czyż podobne postępowanie wykonawczych organów nie kompromituje samej władzy?

— W szpitalu cholerycznym u Sióstr Miłosierdzia pozostało z dniem onegdajszym 15 chorych, wyzdrowiało 4, przybyło zaś w ciągu dnia onegdajszego 5 chorych. Nikt nie umarł.

— Odwietrzanie w domach prywatnych we Lwowie odbywa się na koszt właścicieli w ten sposób, iż pachołcy magistratualni co kilka dni obchodzą domy i wlewają do kanałów i odchodków po kilka konewek masy Süwerna. Urzędowe takie odwietrzanie odchodków, zwłaszcza w domach żydowskich i mocno zaludnionych nie wystarcza, potrzeba koniecznie aby do tego także i lokatorowie ze swojej strony się przyczyniali. Niejeden lokator, wierzymy, chętnieby ofiarował kilka centów dziennie, aby siebie i familję mógł niejako zaasekurować przeciw szkodliwym wyziewom, sprowadzającym zarazę. Cóż kiedy środki desinfekcyjne sprzedawane w aptekach są zbyt drogie a masę Süwerna wyrabiają gdzieś na Zielonem, po którą dopiero posełać trzeba, co niejednemu z wielką trudnością przychodzi. Należałoby także urzadzić pewien stosowny rodzaj wozów, za pomocą których środek ten desinfekcyjny rozwożonoby po ulicach miasta i dalszych przedmieściach.

— Z wielu stron dochodzą nas wyrazy uznania dla dr. Wenantego Piaseckiego, który swą metodą hydropatyczną wyleczył kilka osób na cholerę. Podaliśmy już tegoż lekarza przepis leczenia wodą, wielce zbawienny, jak się okazało, w wypadkach tej epidemji.

— Wykaz urzędowy o cholerze w Krakowie z dnia 7. sierpnia, wykazuje następujące cyfry: w szpitalu Bonifratrów pozostało 24, przybyło 3, wyzdrowiało 1, umarło 2, pozostało 24. W szpitalu barakowym na Skałce pozostało 28, przybyło 9, wyzdrowiało 6, umarło 4, pozostało 27. W szpitalu Sióstr Miłosierdzia pozostało 43, przybyło 8, wyzdrowiało 5, umarło 8, pozostało 38. W szpitalu Izraelitów pozostało 36, przybyło 13, wyzdrowiał 1, umarł 1, pozostało 47. Razem pozostało 131, przybyło 33, wyzdrowiało 13, umarło 15, pozostało 136. Oprócz tego w domach prywatnych umarło dnia poprzedniego na Kazimierzu i Stradomiu osób 7, w mieście i na innych przedmieściach osób 5. Razem 12. Na Podgórzu zachorowało w tym samym czasie 3 osób, umarła 1, wyzdrowiało —, pozostaje 7 osób.

— Eleonora Kuszczuk, czy Kucharczuk wstąpiła za piastunkę do służby u p. Władysława Zbijewskiego, fryzjera, wykazując się książeczką służbową wydaną w r. 1872 w Samborze. Po dwóch dniach pobytu w służbie t. j. 7. sierpnia wykradła z komody swoją książeczkę i pugilares, w którym się znajdowało 90 złr. w. a. gotówką i weksel na 62 złr. 50 c. Dotychczas nie zdołano jej schwytać.

— Nadesłano nam ciekawy dokumencik. Brzmi on tak: „Szanowny Panie kolego! Wszystkie nasze ogłoszenia *Dziennik Polski* umieścił bezpłatnie; uczynił to nawet z naszym memorjałem, chociaż same koszta druku znaczną wynosiły kwotę. Za tę bezinteresowność, *Dziennik* zasługuje byśmy się wedle sił starali o jego coraz większe rozpowszechnienie. Przy zbliżającym się kwartale racz Pan zająć się gorliwie tą sprawą — abyśmy czynem okazali, że za grzeczność umiemy równą odpłacać grzecznością. Równocześnie upraszam Pana, by abonenci *Dziennika* nie potrzebowali uskarzać się na niepunktualne odbieranie tego pisma, którego wzorowa administracja wysyła regularnie numera zaprenumerowana. Ponawiając raz jeszcze moją prośbę pozostaję z szacunkiem *Mutka*, prezes Stowarzyszenia pocztmistrzów galic.“ — Zdaje nam się, iż najmniejszy nawet komentarz do tego okólnika p. Mutki, prezesa Stowarzyszenia pocztmistrzów galicyjskich, jednego z najbardziej poważanych stowarzyszeń w kraju, byłby tu zbyteczny.

— D. 1. bm. umarł w Krakowie na cholerę Władysław Ulanowski z Inflant. Za młodu uczęszczał w Dorpacie na Wydział prawniczy a potem lekarski, skąd wróciwszy do domu trudnił się gospodarstwem wiejskiem. W r. 1863 brał udział w powstaniu, a w r. 1864 internowany w głąb Moskwy, otrzymawszy pozwolenie powrotu do kraju, wyjechał niebawem i od paru lat przybył do Krakowa dla ukończenia studjów lekarskich. — Dnia 7. bm. umarł tamże w szpitalu św. Łazarza po długiej chorobie Franciszek Korwin Piotrowski, rodem z Wołynia, kapitan 2 pułku ułanów wojska polskiego, licząc lat 67. Napisał on broszurkę: „O prześladowaniu kościoła“.

— Dyrekcję teatru ośmielamy się upraszać, aby tak niedorzecznej farsy jak „Zyd w beczce“ mimo świetnej gry p. Fiszera więcej nie przedstawiała. Właściwe dla niej miejsce w teatrze ogródkowym, zapełnionym przeważnie publicznością żądną tak grubych a niesmacznych effektów. W poprzedzającej komedji „Radziwiłł panie kochanku“ grał rolę tytułową p. Zboiński z miernem powodzeniem, jedynie akt trzeci grany był z humorem i prawdą. Nader komiczną była figurka p. Konarskiego. W lożach była dyrekcja i artyści, na krzesłach recenzenci.

— Dnia 10. lipca b. r. udaliśmy się podpisani na ćwiczenia geodetyczne do Złoczowa. Powitani na dworcu z serdeczną uprzejmością przez obywateli Złoczowa, udaliśmy się do miasta, gdzie za ich staraniem znaleźliśmy gościnne ulokowanie tak dalece, iż bez najmniejszej straty czasu rozpoczęliśmy nasze prace. Nie na tem zakończył się czyn szlachetny. Przez cały czas pobytu naszego na ćwiczeniach troskliwe ich oko ojcowskie zawsze było ku nam zwrócone. Z jednej strony podali chętnie pomocną dłoń 32 uboższym kolegom, z drugiej znowu strony zachętą do pracy i zabawy, dość, na każdym kroku wskazywali nam drogę, jaką zacny obywatel i prawy syn ojczyzny postępować winien. Za te wasze dobrodziejstwa składamy wam zacni obywateli, przedewszystkiem pp. Heinemu, Jakubowskiemu, Peteschowi, Pluszce i Wojcickiemu skromne staropolskie „Bóg zapłać“ jak również niezatartą będzie pamięć wasza w gorących ku wam bijących serca naszych młodzieńczych.

We Lwowie d. 6. sierpnia 1873.

*Słuchacze geodezji kursu pierwszego.*

— Wydawnictwo *Opiekuna dzieci naszych* uprasza nas o umieszczenie następującego ogłoszenia:

Z przyczyny wyjazdu redaktora na wystawę wiedeńską, nastąpić musiała przerwa w wydawnictwie *Opiekuna*; podpisany jednakże zapewnia, iż niewydane obecnie numera wraz z innemi od 1. września b. r. nadal regularnie rozsyłane będą, tak iż komplet rocznika nic na tem nie ucierpi.

*Aleksander Kisielewski.*

— **Mianowania.** Lwowski wyższy sąd krajowy mianował przydzielonego sądowi powiatowemu w Serecie kancelistę Jana Michalskiego stałym kancelistą przy c. k. sądzie powiatowym w Stanowcach.

Julian Krynicki, pułkownik i komendant rezerwy z pułku piechoty ks. Nassau nr. 15, mianowany został szefem w sztabie jeneralnym przy jeneralnej komendzie we Lwowie.

Cesarz pozwolił przyjąć i nosić następujące ordery moskiewskie: pułkownikowi i komendantowi pułku hr. Gondrecourt nr. 55 Kornelowi Zubrzyckiemu order św. Anny drugiej klasy, porucznikowi z pułku piechoty w. ks. Aleksego nr. 39 Karolowi Ślepowron Hornowi order św. Anny drugiej klasy, a kapitanowi Henrykowi Sebenity Stecherowi z pułku piechoty Karola Bawarskiego nr. 5 i Józefowi Jorkaszowi-Koch z pułku br. Baltin nr. 13 order św. Stanisława trzeciej klasy.

— **Skarb Priama**. *Allg. Augsb. Ztg.* ogłasza list dr. Henryka Schliermana, który od trzech lat kopie w Ilionie w celach naukowych. List ten datowany z Troi d. 17. lipca zawiera wielkiej wagi wiadomości o odkryciu skarbca Priama w murze Troi. Dr. Schlierman wykopał go razem z żoną, obawiając się aby robotnicy nie rozebrali tych prawdziwych skarbów historycznych. Skarb zawiera: półmisek miedziany, takiż kociołek i i wazę, flaszkę z najczystszego złota, z tegoż materjału ciężki puhar, drugi złoty puhar ważący 600 gramów w kształcie okrętu, dalej mały puhar srebrny pozłacany, trzy wielkie srebrne wazy, srebrny puhar, srebrną czarkę, dwie małe przepysznie wyrabiane wazy, prócz tych złotych i srebrnych przedmiotów wykopał dr. Schlierman trzynaście lanc z miedzi i siedm wielkich obosiecznych sztyletów. Znalazł także jeden nóż i ułamek miecza. Skarb ten w chwili niebezpieczeństwa zamknięty w skrzynkę, której klucz także znaleziono, został schowany przed nieprzyjacielem lub z obawy ognia. W wazie znajdowały się dwa przepyszne złote ubrania głowy (krebemna), przepaska na czoło i cztery z wielką sztuką zrobione złote wisiorki do kolczyków; znaleziono w wazie tej 56 złotych kolczyków uwagi godnego kształtu, nadto tysiące małych pierścionków, guzików itp. ze złota; przytem leżało sześć złotych naramienników i dwa złote puhary. Dr. Schlierman spodziewa się odszukać tam jeszcze więcej takich skarbów. Do-

dać należy, iż w pokoju Priama znaleziono tabliczkę łupkową z wyrytem pismem, co zadaje kłam twierdzeniom, jakoby w czasie wojen trojańskich nie znano tam jeszcze pisma. Wykopaliska te dowodzą nadto, że Troja i że słynna wojna trojańska także istniały, na co nie wszyscy dotąd godzić się chcieli.

— (*N.*) **Sokal** 8. sierpnia. W Krystynopolu, mieście znanem z zamożności i handlu w ziemi Bełzkiej — wybuchł dnia 6. bm. w południe pożar i zniszczył przeszło dwieście kilkadziesiąt domów izraelickich w mieście.

Najbardziej ucierpiał przy tem dwór starodawny i wspaniały zamek — wytworna gorzelnia i browar stały się równie pastwą płomieni. Szkoda z całego pożaru przenosi 300.000 złr.

Żniwa pomimo pogody postępują leniwo; wszystko naraz dojrzało i ztąd brak robotnika. Do tego grasująca tu cholera nie małą w codziennem zajęciu staje się przeszkodą. Pomimo starań i zabiegów epidemia przybiera czemraz większe rozmiary. W gminie Sokalu umarło w ostatnich dniach 5ciu 49 osób na cholerę. Brak lekarzy daje się czuć — o czem dano znać do namiestnictwa.

Zewsząd dają się słyszeć narzekania na obojętne traktowanie w sferach wyższych rządowych klęski sprowadzającej nadzwyczajną śmiertelność. Narzekania można nazwać usprawiedliwionemi. Zielone stoliki funkcjonują słabo a ludzie giną bez czasu. Brak lekarzy a co gorsza troskliwego a najkonieczniejszego pielęgnowania chorych daje do narzekania słuszne powody. W mojem jeneralnem sprawozdaniu w zeszłym roku do namiestnictwa, położyłem główny nacisk, iż zorganizowanie służby sanitarnej podczas cholery jest nietylko nader ważną, ale i do niemożliwości trudną rzeczą, aby danym razie gmina sama sobie mogła na to wystarczyć. Czy proszek lub mikstura uratują cholerycznego przy zupełnym braku zewnętrznego ratunku; pytanie nawet co też jest pilniejsze i ważniejsze? Kto tylko przebieg tej choroby zna, zgodzi się na to, iż woli mieć zdolną obsługę jak kwartową flaszkę medycyny. Otóż czy na najważniejszą okoliczność — na to co istotę rzeczy stanowi, zwrócono uwagę rządu i przejęto się szczerze jak iść w pomoc ludzkości, która tak skrzętnie pracuje, ażeby podołała tak ogromnym podatkom i ciężarom gruntowym? Do takiej obsługi muszą być ludzie naprzód z postępywaniem obeznani — i liczba ich powinna być z góry zapewniona — bo w czasie epidemii już za późno o tem myśleć. O staranie i opiekę lepszą powinni wszyscy wołać — dowiedzioną bowiem jest w Galicji rzeczą, iż troskliwszą opieką otaczają w razie epidemii bydlęta jak ludzi.

— (G.) **Tarnów** d. 8. sierpnia. Cholera jak się u nas rozgościła, tak ani daj Boże pozbyć się jej wizyty i coraz większe przybiera w mieście rozmiary. Szczególniej srożyła się od 25. lipca do 6. sierpnia a ilość wydartych ofiar w tym czasie jeżeli nie przeniosła liczby zmarłych od jej początku aż po dzień 25. lipca, to niezawodnie jej wyrównała. Do dziś dnia zmarło już najniezawodniej do 500 osób, przeważnie z pośród izraelitów — z domów zamożniejszych zaledwie 3 lub 4 policzyćby można wypadków.

W ostatnich dwóch dniach miała się epidemja nieco zmniejszyć, co zawdzięczyć należy cokolwiek chłodniejszemu powietrzu i nadzwyczajnej gorliwości lekarzy. Szczególniej wypada podnieść niezmordowaną pracę dniem i nocą, niepospolitą gorliwość w niesieniu pomocy chorym p. dr. Roznera, który tak dalece jest czynnym, że w razie danym sam naciera chorych a nawet nie waha się czynić usług wszelkiego rodzaju około chorego, zkąd tak wielkie do niego zaufanie, że prawie każdy chory nosi na ustach tylko „prosić dr. Roznera.“ Trzeba jednak wiedzieć, że jest to człowiek już dość znacznego wieku i prawie jeden z najstarszych lekarzy tarnowskich, pomimo to jednak na każdem widzieć go można miejscu uwijającego się, to pieszo to podwodą zdążając do chorych.

Desinfekcja atoli nie odbywa się tak, jakby się tego po Tarnowie spodziewać należało, a jak słyszałem, wezwania p. komisarza Rogojskiego, delegowanego ze strony starostwa nie wiele skutkują, a nawet znajdują się tacy, którzy na żądania jego odpowiadają, że to ścieśnienie autonomii. Jeżeli tak mamy pojmować autonomię, to Boże zachowaj nas całe życie od niej a broń od cholery!

— **Żółkiew**. Wiadomość, że tutejszy starosta przenosi się do Rzeszowa na miejsce zmarłego tam starosty Obertyńskiego, przykre robi wrażenie. Hr. Badeni kilkoletnim swoim tu pobytem umiał zjednać sobie ogólną sympatję, rozstać się więc z nim teraz nie będzie łatwo. Ludność żółkiewska pociesza się tem przynajmniej, że hr. namiestnik wyznaczy godnego następcę. Dotąd wiele razy zastępywał już starostę p. Zwierzchowski, który zacnością charakteru i serca zjednał sobie uznanie powszechne, w nim więc chętnie widzieliby mieszkańcy powiatu żółkiewskiego następcę hr. Badeniego.

Komitet przedwyborczy u nas, jakkolwiek dość szczęśliwie złożony, bo z jednego księdza ruskiego, Sapruchy włościanina, Erlicha izraelity, Janka ajenta banku włościańskiego, i właściciela większych posiadłości Wajgarta, prawie się nie rusza.

— (*N.*) **Kraków** d. 7. sierpnia. Jak się spodziewać należało, pierwszą ważniejszą sprawą, która dziś przyszła pod obrady Rady miejskiej, była panująca epidemja. Stan jej od tygodnia przeszło jest daleko groźniejszy niż był poprzednio, cztery istniejące szpitale dla cholerycznych tak są przepełnione, że nietylko niema ani jednego wolnego łóżka, ale dziś musiano dla braku miejsca kilkunastu chorych odesłać do domów. Opierając się na tym stanie rzeczy, dr. Biesiadecki stawia wniosek naglący, aby miasto wybudowało szpital barakowy stały w ogrodzie Bystrzonowskich, który w każdym razie miastu będzie potrzebny.

Radca Rzewuski popiera ten wniosek i stawia poprawkę, ażeby barak mający się wystawić był murowanym. Na tymczasową potrzebę, podczas panującej epidemji należy stawiać baraki drewniane, jak zamierza komisja sanitarna.

Wice-prezydent dr. Strzelecki odmawia nagłości wnioskowi dr. Biesiadeckiego, gdyż nim stanie szpital barakowy stały, cholera prawdopodobnie ustanie. Zresztą ogród Bystrzonowskich przeznaczony został na inne cele. Mowca radzi odesłania wniosku dr. Biesiadeckiego do komisji sanitarnej.

W poparciu wniosku dr. Biesiadeckiego przemawiają jeszcze wnioskodawca, dr. Warszauer, dr. Oettinger, a przeciw niemu dr. Strzelecki, poczem miano już przystąpić do głosowania, gdy z powodu formalnego traktowania Rada uchwaliła rozpocząć dyskusję nanowo.

Brali w niej udział radcy dr. Bochenek, dr. Kuczyński, dr. Oettinger, dr. Wyrobek, dr. Warszauąr, Baranowski, Wróblewski.

Streszczenie tej dyskusji nie miałoby interesu dla czytelników. Poruszane były rozmaite wątpliwości, mniej ważne. Wszyscy się zgadzali, że szpital barakowy jest potrzebny, chodziło tylko o to kto ma decydować o rodzaju budowy i miejscu jej umieszczenia.

Wniosek dr. Biesiadeckiego odesłany został do komisji sanitarnej.

Radca Friedlein stawia wniosek wezwania prezydenta miasta, aby pociągnął do odpowiedzialności komisarza targowego Siermontowskiego za niewłaściwe i ubliżające obejście się jego z członkami komisji pożarnej w d. 15. lipca r. b.

Radca Schönborn uważa, że komisja pożarowa powinna była wprost udać się do prezydenta, ażeby ukarał podwładnego sobie urzędnika, nie wnosząc tej sprawy przed Radę.

Wniosek p. Friedleina popierają pp. Warszauer i Rzewuski. Dr. Warszauer wyjaśnia, że już raz p. Siermontowski pozwolił sobie podobnego postępowania, i że p. prezydent miasta zawiadomiony o tem nie dał należytej satysfakcji. Wniosek p. Friedleina przyjęto.

Z porządku dziennego na pierwszem miejscu znajduje się wniosek komisji sanitarnej, żądający 8.000 złr. na dalsze wydatki z powodów epidemji.

Sprawozdawca p. Dworski kreśli przedewszystkiem statystyczny obraz rozwoju epidemji w mieście. W końcu marca pojawiły się dwa wypadki, następnie od 3. kwietnia do 3. lipca było wypadków 103, z których 51 zakończyło się śmiercią. W d. 3. lipca zachorowało osób 8 i od tego dnia epidemja ciągle się powiększa. Ogółem od początku epidemji do końca lipca zachorowało 1178, wyzdrowiało 531, — w dniu dzisiejszym 7. sierpnia stan jest taki: chorych było 239, zmarło 28, wyzdrowiało 33, pozostaje w leczeniu 178.

Radca Fink radzi, aby nie wszystkie szpitale cholerycznych umieszczano na Kazimierzu, gdyż mnożenie szpitalów zwiększa obawę mieszkańców, uznano zaś że obawa przyczynia się do szerzenia choroby.

Radca Mendelsburg stawia wniosek wezwania komisji uporządkowania miasta, aby w jak najkrótszym czasie przedstawiła wnioski zasklepienia lub uregulowania koryta Starej Wisły, które jest stekiem najzaraźliwszych wyziewów i główną przyczyną epidemji.

Radca Schönborn żąda wzmocnienia komisji sanitarnej, ponieważ niepodobna jest aby komisja złożona z czterech członków i prezydenta, posiadała dostateczne siły do zrobienia wszystkiego co potrzeba, gdy inne komisje np. uporządkowania miasta liczą po dwudziestu członków i nic nie robią.

Wiceprezydent dr. Strzelecki jest zdania, że Stara Wisła nie jest główną przyczyną epidemji, że przytem starano się zrobić co było można aby z niej nie rozchodziły się zaraźliwe wyziewy. Co do komisji sanitarnej, pełni ona swoje obowiązki z całem poświęceniem i z należytą szybkością. Gdyby potrzebowała wzmocnienia, sama odwołałaby się do Rady.

Radca Deiches utrzymuje, że przyczyną cholery był nakaz magistratu polecający burzyć domy na Kaźmierzu.

Radca Friedlein mówi z całem uznaniem o działaniach komisji sanitarnej, i sądzi, że niewłaściwym jest wniosek żądający jej wzmocnienia, gdy ona sama tego nie żąda. (Brawo.)

Po przemówieniu dr. Warszauera i sprawozdawcy — zaledwie że nie okazał się brak kompletu, któryby komisję sanitarną zostawił bez grosza.

Wniosek udzielenia 8.000 złr. naturalnie jednomyślnie przyjętym został. Radca Schönborn cofnął swój wniosek. Co do wniosku radcy Mendelsburga, ten został odrzucony przez Radę, która na niepotrzebnej dyskusji straciła zbyt wiele czasu, żeby o godz. 7¼ nie miała się nadzwyczaj spieszyć do domu.

— (*A. Z.*) **Turka** d. 4. sierpnia 1873. Szanowny mój kolega z Turki A. S. w korespondencji swej w *Gazecie Narodowej* z dnia 1. sierpnia nr. 182, zarzuca mi jakobym Turkę mało lub wcale jej nie znał. Szanowny kolego, znam tę mieścinę od lat kilku, i przypatrywałem się rządom dwóch a obecnie trzeciego naczelnika gminy, i każdy a nawet i sam pan A. S. przyznać musi (co nawet już i przyznał nieraz), że żaden z naczelników, przez cały czas swego urzędowania, tyle nie zrobił, co obecny w kilku miesiącach. Aby zaś szanowny czytelnik nie myślał, że obecny naczelnik bardzo wiele zrobił, prostuję moje powyższe słowa tem, iż poprzednicy naczelnika nic zgoła nie robili, podczas gdy dzisiejszy choć cokolwiek czyni, chociażby mógł i powinien więcej robić.

Zabawną jest obrona szanownego korespondenta tutejszego starostwa, twierdzi bowiem, że wydało ono okólnik do l. 3379, w którem wzbrania zwożenia umarłych na cholerę do Turki. Musi przecież wiedzieć pan korespondent, znający wszystkie paragrafy, że starostwo ma prawo ukarać gminę za czynności wbrew przepisom sanitarnym. Nie dość jednak wydać okólnik, ale trzeba się starać aby rozporządzenia, które zawiera, były wykonane; lecz u nas inaczej się dzieje. Napisze się okólnik, da się na wierzchu liczbę a pod okólnikiem szumny podpis i kwita. Tu w miejscu starostwo nie wglądnie do niczego, cóż dopiero dziać się musi po wsiach! Cholera panuje obecnie w przeszło 40stu wsiach naszego powiatu, lekarze, których sześciu służy teraz do dyspozycji starostwu, nie są w stanie przestrzegać porządków sanitarnych, a żaden z urzędników starostwa nie wyjedzie popatrzyć co się dzieje, bo cholera panuje, więc niebezpiecznie jeździć. O komisarzu cholerycznym nie wiedzą tu nawet, że taki egzystować może.

— **Wiadomości literackie naukowe, artystyczne.**

— W Chrystanii profesorowie uniwersytetu Daas i Störm, a w Kopenhadze Smittz, również profesor uniwersytetu, pracują nad słowiańskiemi językami. Smittz głównie bada język polski, mówi dobrze po polsku i wiele posiada książek polskich. Zebrał najznakomitsze melodje i śpiewy polskie i takowe wydał w dwóch językach, polskim i duńskim. Córka jego przy fortepianie śpiewa piosnki polskie.

— *Czas* donosi o wyjściu pierwszego zeszytu Odyseii homerowskiej przekładu Ł. Siemieńskiego. Poprzedzony jest ten przekład wstępem o Homerze i Odyssei. Całe dzieło wyjdzie w 12 zeszytach ozdobne litografiami i drzeworytami w wydaniu wspaniałem. Wyjątki z Odyssei, przekładu Ł. Siemieńskiego, drukowane przed kilkunastu laty wprawiły w zdumienie literatów i filologów, bo łączyły w sobie wdzięk niewysłowiony poetyczny z lingwistyczną wiernością. Przekład p. Siemieńskiego przyswoi nam Homera, którego musieliśmy czytać z zbyt zagmatwanych przekładów Przybylskiego, z bladych przeróbek tłumaczów nieznających greckiego oryginału.

— W odcinku *Dzien. Poznańskiego* drukują się „Notatki z mojego życia“ p. Henryka Cieczkowskiego.

— Bronisław Mayzel wydał w Warszawie broszurę „Zasady wynagrodzenia szkód pożarem zrządzonych.“

— W Warszawie ma podobno zamiar p. Gregorowicz wspólnie z jednym z malarzy tamtejszych wydać biografię malarzy polskich.

— W monachijskiej akademii sztuk pięknych otrzymali medal srebrny Ludwik Zmigrodzki i Władysław Czachorski.

— Wyszła w tych dniach książka p. t. „Notatki agronoma podczas dwóch oblężeń Paryża“, napisana przez p. Gawareckiego. Są to luźne notatki, bardzo często wyrywające się z pod pióra bez ładu, bez porządku, ale faktów i szczegółów... multum nieprzebrane.

— **Wiadomości społeczno-ekonomiczne.**

— Czytamy w *Odes. Wiest.*, że w podolskiej gubernii bezbożnie niszczone są lasy. Na każdej stacji drogi żelaznej wznoszą się prawdziwe góry ściętego drzewa. Spekulanci ogromne ciągną ztąd zyski. Na miejscu, koło Kodymy, sążeń dębowego drzewa w najlepszym gatunku, szerokości 52 werszków, kosztuje 12 rs., dostawa sążnia do Odessy wynosi 16 rs., za odwiezienie ze składu kolei żelaznej 5 rs., razem wypada 52 rs. za sążeń, równający się 1¹/₁ sążnia odeskiego, co właściwie daje cenę 33 rs. za sążeń. Tymczasem spekulanci odescy sprzedają sążeń mający tylko 48 werszków szerokości po 45 rubli, tym sposobem na każdym sążniu zarabiają przeszło po 15 rs.

— *Wiek* przemawia za zakładaniem w Warszawie Towarzystw naukowych, mianowicie zachęca prawników i ekonomistów do wiązania się w stowarzyszenie. Dotąd tylko dwa istnieją naukowe towarzystwa w Warszawie: lekarskie i farmaceutów.

— Moskwa ma kopalni i zakładów dobywania złota 1125, platyny 6, srebra 26, miedzi 71, rud żelaza 1283, węgla 192, soli 4, nafty 472.

— *Journal du Havre* podaje wiadomość, że p. August Zieliński, inżynier (Lwowianin) wynalazł mechaniczny sposób wykreślenia kwadratu równoważnego powierzchni koła. Sposób ten jest oparty na własności cykloidy; nie znając szczegółów, nie można go ocenić. P. Zieliński wyjaśniał swój wynalazek w gronie poważnych znawców w Hawrze, którzy nie szczędzili mu pochwał. Dziennik wspomniany nazywa p. Zielińskiego prawdziwym uczonym a jego wynalazek jenialnym. Nie należy jednak w tem widzieć rozwiązania sławnego zagadnienia znanego pod nazwą „kwadratury koła.“ Zagadnienie to wymaga wykreślić za pomocą linii i cyrkla kwadrat, którego powierzchnia równałaby się powierzchni koła. Od stu przeszło lat gdy Lambert dowiódł, że stosunek okręgu koła do jego średnicy jest niespółmiernym, rozwiązanie dokładne tego zagadnienia trzeba uważać za niemożebne. Sposoby wykreślenia mogą tylko dać przybliżone wypadki.

— **Obwieszczenie** c. k. ministerstwa skarbu z dnia 25. lipca 1873. Gdy obwieszczeniem ministerstwa skarbu z dnia 8. czerwca 1873 (D. u. p. nr. 125, dz. rozp. nr. 28 str. 781), uregulowane zostało postępowanie z obligacjami powszechnego długu państwa, użytemi jako małżeńskie kaucje wojskowe, i gdy ustanowiono, że według tego postępowania przekształcone być mają także zapisy długu państwa, jako małżeńskie wojskowe kaucje użyte, a konwersji ulegające, które od czasu wejścia tego postępowania w życie złożone zostały — azatem na mocy upoważnienia udzielonego ministrowi skarbu ustawą z dnia 24. marca 1870 (D. u. p. nr. 37, dz. rozp. nr. 14 str. 55), stanowi się co do obligacyj państwowych wszelkiej kategorji, winkulowanych jako kaucje małżeńskie wojskowe lub jako takie za certyfikatem deponowanych, że procenta przypadające w przeciągu miesiąca sierpnia 1874 są ostatniemi, które jeszcze wypłacane będą na zasadzie dotychczasowych, do konwersji przeznaczonych starych tytułów dłużnych, po upływie zaś tego terminu dalsze oprocentowanie odbywać się będzie tylko na podstawie nowych tytułów z konwersji powstałych.

— **Jak słowik śpiewa?** Anglik James Borrington po kilku latach studjów ułożył w literach śpiew słowika, czego już Arystofanes próbował. Słowa brzmią: Tiuu tiuu tiuu tiuu tiuu tiuu — spo tiu zzqua — quorror pipi — tio tio tio tio tio tix — qutio qutio qutio — zquo zquo zquo zquo — zi zi zi zi zi—puorror tu zqua pi pi pi qui — dlo dlo dlo dlo dlo — qui trrrrrr icz — lü lü lü ly ly ly li li li — quio didl li li . . . — gia gia gia. . . . ti — tüf tüf tüf tyf tyf tyf tif tif tif — gi gi gi jo jo jo . . . qui — la ly li le lü didl jo gia — quior zio zio zio pi.

## Gospodarstwo przemysł i handel

**Lwów**. Z wielu stron dochodzi nas wiadomość, iż pomimo najpiękniejszej pogody sprzęt zboża idzie bardzo powoli dla braku robotnika. Przyczyną jest przestrach między ludnością wiejską z powodu szerzącej się cholery. Nawet własnego zboża w wielu miejscach włościanie nie zbierają.

Ceny zboża ciągle się podnoszą, gdyż coraz więcej się wykazuje, iż w wielu krajach Europy zbiory były bardzo skąpe i będą tam potrzebować wiele zboża zagranicznego.

**Oświęcim** dnia 8. sierpnia. (Od ajencji Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie.) Przyszło tu na popas dotąd wołów 1670 idących wprost do Wiednia, 200 jest spodziewanych jeszcze 800 pozostało z tutejszego placu; razem 2770 sztuk. Targ będzie słaby.

— **Ogłoszenie**. Celem pozyskania sił naukowych w zakresie uprawy jarzyn i produkcji nasion dla naukowych zakładów gospodarczych, rozpisało ministerstwo roln. dwa stypendja podróżne, po 800 złr. każde, standwiąc następujące warunki:

1. Podróż ma trwać miesięcy 9 i rozpoczętą być winna w jesieni b. r.

2. Czas zimowy przepędzić ma stypendysta w jednem z głównych targowisk nasiennych, jak w Erfurcie, Kwedlinburgu itd. Na wiosnę zaś oddać się wyłącznie nauce uprawy jarzyn według szczegółowych, przez ministerstwo udzielić się mających wskazówek.

3. Z podróży swej i spostrzeżeń ma składać perjodyczne sprawozdania.

Odnośne podania należycie udokumentowane a do ministerstwa roln. stylizowane, wnieść należy na ręce Towarzystw gospodarczych lub ogrodniczych, a gdzieby takowych nie było, na ręce władzy krajowej do końca sierpnia br. najdalej.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. gal.

Lwów d. 4. sierpnia 1873 r.

*H. Strzelecki*, prezes. *J. Grelinger-Greliński*, sekretarz.

**Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza** notuje spirytus rafinowany stopień 66 spirytus rafinowany z anyżem stopień 70.

**Bank krajowy galicyjski** *przy placu Marjackim wydaje we Lwowie, jakoteż przez filję w Brodach* **Asygnaty kasowe:**

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 5½ | procentowe | za 8dniowem | wypowiedzeniem | |
| 6 | „ | „ 14 | „ | „ |
| 6½ | „ | „ 30 | „ | „ |
| 7½ | „ | „ 60 | „ | „ |

*Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 6. sierpnia 1873.*

**Licytacje**. W sądzie pow. Janowskim, realności pod nr. 203 tamże w d. 30, sierpnia, 30. września i 30. października. W c. k. starostwie w Krakowie odbędzie się dnia 21. sierpnia r. b. licytacja za pomocą ofert na dostawę materjału konserwacyjnego dla dróg rządowych w obrębie budowniczym krakowskim na lata 1874, 1875 1876. W sądzie pow. samborskim realności pod l. 16. w Łanowcach na d. 13. sierpnia, 16. września i 23. października.

## Ostatnie wiadomości.

Ksiądz arcyb. Ledóchowski nie stawił się przed trybunałem; oświadczył tylko pisemnie, że stosownie do protestu, wniesionego przeciw ustawie kościelnej, nie złoży nigdy wyjaśnień w sprawie ks. Arndta.

Podaliśmy na czele przegląd zbiorów tegorocznych według sprawozdania wiedeńskiej giełdy zbożowej. Dokładności wcale mu przypisać nie można, raz dlatego, że jako dobry rok średni wzięto tam co do Węgier urodzaj z r. 1868, a co do Austrji przeciętną z czterech lat ostatnich; dalej, że wykaz polega na datach, przed 3 lub 4 tygodniami układanych. Pisma węgierskie donoszą teraz właśnie, że według sprawozdania urzędników, którym ministerjum węgierskie poleciło osobiście przekonać się o stanie zbiorów, są one w Węgrzech wcale liche.

W Czechach jest nieurodzaj w bardzo wielu okolicach. Pisma czeskie wzywają ludność do wnoszenia petycyj o upuszczenie podatków.

Zamknięcie Rady państwa i rozpisanie nowych wyborów nastąpi zaraz, skoro namiestnicy ukończą przygotowania odnośne.

Do *Wanderera* donoszą z Kotaru, że księcia Czarnogórskiego raniono ciężko w twarz wystrzałem; bliższe szczegóły nie są wiadome.

Zaszły następujące zmiany w gabinecie angielskim: Ripon i Childers ustępują, Bruce zostanie prezydentem tajnej Rady, Lowe ministrem spraw wewnętrznych, Bright kanclerzem, Gladstone kanclerzem skarbu. Dalsze zmiany mają jeszcze nastąpić.

## Telegramy Gazety Narodowej.

**Drohobycz** d. 9. sierpnia. Burmistrzem wybrany został Jan Zych, zastępcą dr. Wohllerner, assesorami Piasecki, Geldhammer; wszyscy jednogłośnie.

**Przyjechali do Lwowa** d. 9. sierpnia.

**Hotel Europejski**. M. Macasse z Podhajec, J. br. Rpmaszkan z Koszylowiec, M. Badian z Wiednia, K. Seliger z Strzelisk.

**Hotel Angielski**. A. hr. Golejowski z Harasymowa, S. Burzyński z Drezna, M. dr. Nowicki z Krakowa, S. Zawzłkiewicz z Szechynia, J. Byczkowski z Plaucza, F. Nitecki z Krakowa, J. Strutyński z Kozówki.

**Hotel Zorza**. Ks. K. Catargy z Kijowa, G. Flore z Bukaresztu, H. Münther z Waniowa, L. Michałowski z Krakowa, A. Rogoziński z Moskwy, K. hr. Dzieduszycka z Gwoździca, ks. P. Sutkowski z Moskwy, F. hr. Mengen z Wiednia, H. hr. Mier z Buska, J. hr. Tarnowski z Chorzelowa.

**Kursa Giełdy wiedeńskiej**

Z dnia 9. sierpnia 1873.

godzina 2. minut 20 po południu.

**Wiedeń**. Akcje franko austr. 83.—. Węgierskie kredyt. 132.—. Anglo-austr. 193.—. Unionsbank 147.50. Kolei Karola Lud. 221.—. Kolei siedmiogr. — .—. Kolei południ. 186.50. Kolei Alföld. 152.—. Kolei Elżbiety 216.—. Kolei Lwowsko-czerniowieckiej 139.—. Verbbahn —.—. Vereins-Bank. 57. —. Kolei Rudolfa 158.50. Węgiersk. Ostbahn 75.50. Gal. indemnizacyjne 75.—. Losy z 1864 roku 139.50. Koszycko-oderbergskiej — .—. Banku obrotowego 142.—. Losy tur. 64.90. Baubank-Action 114. 50. Kolei państwowej 335.—. Banku związk. 189.25. Wiedeńskiego Bankverein 41.25. Hyp. Rent. Bank 58.—. Usposobienie: stałe.

## Pociągi kolejowe na głównym dworcu

**Karola Ludwika.**

(Podług zegaru lwowskiego.)

**Odchodzą**

| | | | |
|---|---|---|---|
| ze Lwowa do Krakowa | o g. 11 | m. 28 | wieczór. |
| „ „ | „ 5 | „ 5 | rano. |
| „ „ | „ 5 | „ 5 | po połud. |
| „ do Czerniowiec | „ 12 | „ 15 | w połud. |
| „ „ | „ 11 | „ — | wieczór. |
| „ „ | „ 6 | „ 17 | rano. |
| „ do Brod. i Złocz. | „ 6 | „ 27 | rano. |
| „ „ | „ 12 | „ — | popołud. |
| „ „ | „ 10 | „ — | wieczór. |

**Przychodzą**

| | | | |
|---|---|---|---|
| z Krakowa do Lwowa | o g. 5 | m. 57 | rano. |
| „ „ | „ 9 | „ 45 | wieczór. |
| „ „ | „ 10 | „ 50 | rano. |
| z Czerniowiec „ | „ 3 | „ 58 | rano. |
| „ „ | „ 3 | „ 45 | popołud. |
| „ „ | „ 11 | „ 8 | wieczór. |
| z Brodów i Złoczowa „ | „ 10 | „ 58 | wieczór. |
| „ „ | „ 4 | „ 18 | rano. |
| „ „ | „ 4 | „ 3 | popołud. |

## Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej

**Podzamcze.**

(Podług zegaru lwowskiego.)

**Odchodzą**

| | | | |
|---|---|---|---|
| do Brodów i Złoczowa | o g. 11 | m. 32 | w nocy. |
| „ | „ 12 | „ 26 | w połud |

## Nadesłane.

Kto na wystawie powszechnej we Wiedniu chce nabyć srebrny lub złoty zegarek i łańcuch, lub też zamówić bezpośrednio listownie, ten niechi nie zwróci do powszechnie znanej, najlepiej resomowanej firmy: Filip Fromm, Rothenthurmstrasse 9, naprzeciw Wollzeile w Wiedniu. Obacz inserat.

| Lwów, z Izby handlowej dnia 9. sierp. | płacą złr. | płacą w. a. | żądają złr. | żądają w. a. |
|---|---|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę.** | | | | |
| Kolej gal. Karola Ludwika | 220 | 50 | 222 | 50 |
| „ Lwow.-Czern. Jassy | 138 | — | 140 | — |
| Banku hip. gal. po 200 zł. | — | — | — | — |
| „ krajow. z wpł. 50pr. | — | — | — | — |
| **II. Listy zast. za 100 zł.** | | | | |
| Tow. kred. gal. 5 pr. w. a. | 77 | 25 | 78 | — |
| „ „ „ 4 pr. w. a. | 71 | — | 72 | — |
| Banku hip. gal. 6 pr. | 83 | 50 | 84 | 25 |
| Gal. zakł. kred. włośc. | 92 | — | 94 | — |
| **III. Obligi za 100 złr.** | | | | |
| Indemnizacyjne galic. | 74 | 65 | 75 | 50 |
| Losy miasta Krakowa | 22 | — | 24 | — |
| **IV. Monety.** | | | | |
| Dukat holenderski | 5 | 19 | 5 | 26 |
| Dukat cesarski | 5 | 22 | 5 | 28 |
| Napoleondor | 8 | 85 | 8 | 90 |
| Pół imperjał rosyjski | 8 | 95 | 9 | 10 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 | 66 | 1 | 76 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 | 46 | 1 | 47 |
| Pruskie bilety kasowe | 1 | 66 | 1 | 67 |
| Srebro | 107 | — | 109 | — |
| **Wiedeń d. 7. sierp.** | | | | |
| **Powszechny dług państ. (za 100 złr.)** | | | | |
| Rent. austr. w bankn. 5 pr. | 68 | 55 | 68 | 70 |
| „ „ w sreb. 5 „ | 73 | 55 | 73 | 85 |
| Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.) | 262 | — | 264 | — |
| 1839 ½ losu „ | 243 | — | 247 | — |
| 1854 po 250 zł. 4 pr. | 92 | — | 92 | 50 |
| 1860 „ 500zł. w. a. 5pr. | 101 | — | 101 | 25 |
| 1860 „ 100 „ „ „ | 109 | 25 | 109 | 75 |
| 1864 „ 100 „ „ „ | 137 | — | 137 | 50 |
| Listy zast. dom. po 120 5 pr. | 119 | — | 120 | — |
| **Oblig. indm. (za 100zł.)** | | | | |
| Galicyjskie | 75 | — | 75 | 50 |
| Bukowińskie | 73 | 50 | 74 | 50 |

| | płacą złr. | płacą w. a. | żądają złr. | żądają w. a. |
|---|---|---|---|---|
| Inne pulbiczne pożyc. z. | | | | |
| Węgier. poż. kol. po 120zł. 5p | 97 | 75 | 98 | — |
| Węg. poż. prem po 100 złr. | 86 | 75 | 87 | 25 |
| Turecka poż. kol. po 400 fr. | 64 | 70 | 64 | 90 |
| **Akcje bankowe.** | | | | |
| Anglo-austr. po 200 zł. 120 | 184 | 50 | 185 | 50 |
| Bodencred. au. po 200zł. 40 pr. | 244 | — | 245 | — |
| Zakł. kr. dla h. i prz. po 160zł. | 228 | — | 229 | — |
| „ „ węg. 200zł. em. 80p. | 125 | — | 126 | 50 |
| Tow. eskont. n. aust. po 500zł. | 980 | — | — | — |
| Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr. | 80 | — | 81 | — |
| Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr. | 25 | — | 26 | — |
| Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr. | — | — | — | — |
| Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr. | — | — | — | — |
| Gal. zakł. kr. ziem. po 200zł. | — | — | — | — |
| Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr. | — | — | — | — |
| Renten bank po 200 złr. | 57 | — | 58 | — |
| Banku nar. austr po 600 zł. | 977 | — | 979 | — |
| Banku powsz. aus. po 200złr. | 120 | — | 122 | — |
| Unionbank po 200 złr. | 144 | — | 144 | 50 |
| Vereinsbank po 200 zł. e. 40p. | 53 | 50 | 54 | — |
| Verkehrsbank pow. po 200zł. | 142 | — | 143 | — |
| Wechslerbank wied. po 200zł. | — | — | — | — |
| Wied. bankver. po 200 złr. | 180 | — | 182 | — |
| **Akcje kolei.** | | | | |
| Albrechta po 200 złr. | — | — | — | — |
| Alföldzkiej po 200 złr. sreb. | 153 | — | 154 | — |
| Dniestrzańskiej „ „ | — | — | — | — |
| Elżbiety „ m. k. | 216 | — | 217 | — |
| Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k. | | | | |
| Franc. Józ. po 200 złr. w. a. | 2087 | — | 2093 | — |
| Kol. gal. Kar. L. po 200 złm. | 215 | — | 215 | 50 |
| Lw. Czer. a Jas. po 200 złw. k. | 219 | 50 | 220 | 50 |
| | 139 | — | 140 | — |

| | płacą złr. | płacą w. a. | żądają złr. | żądają w. a. |
|---|---|---|---|---|
| Mor. Szl. (enct.) po 200 złr. a | — | — | — | — |
| Aust. półn. zach. po 200 zł. sr. | 205 | — | 206 | — |
| „ „ lit. B. po 200 zł. sr. | — | — | — | — |
| Rudolfa po 200 złr. s. r. | 158 | 75 | 159 | 25 |
| Siedmiogr. po 200 w. a. sr. | 148 | — | 150 | — |
| Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a. | 334 | 50 | 335 | 50 |
| Südbahn po 200 zł. srebr. | 186 | — | 187 | — |
| Tramway wied. po 200 zł. | 268 | — | 268 | — |
| Węg. gal. (Łup.) po 200zł. w. a. | — | — | — | — |
| Węg. pół. wschod p. 200 zł. s. | 118 | — | 120 | — |
| „ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a. | 77 | — | 78 | — |
| „ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a. | 138 | — | 138 | 50 |
| **Akcje przemysłowe.** | | | | |
| Budow. Tow. austr. po 200 zł. | 106 | 50 | 107 | — |
| „ „ wied. „ 100 „ | 37 | — | 38 | — |
| „ tanich pom. po 100 z. | 20 | — | 20 | 50 |
| Borys. Petr. Cp. po 200 zł. wa. | — | — | — | — |
| **Listy zastaw. (za 100zł.)** | | | | |
| Boden cred. allg. öst. 5pr. sr. | 100 | — | 100 | 50 |
| „ spłac. w 33 lat. 5 p. wa. | 87 | — | 87 | 50 |
| Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a. | 70 | 50 | 71 | 50 |
| „ „ 5 pr. w. a. | 77 | — | 79 | — |
| Galic. bank hip. 5 pr. w. a | 84 | — | 85 | — |
| „ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a. | 92 | 25 | 92 | 75 |
| Bank nar. austr. m. k. 5 pr. | — | — | — | — |
| „ „ „ w. a. | 90 | 50 | 90 | 70 |
| **Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)** | | | | |
| Albrechta. po 300zł. 5p. 100zł. | 78 | 50 | 78 | 75 |
| Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a. | 88 | — | — | — |
| Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a. | 93 | — | 94 | — |
| Dniestrzańska 300 „ „ | — | — | 47 | — |
| Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a. | 95 | 25 | — | — |
| „ em. 1862 5 pr. | 93 | — | 94 | — |
| „ em. 1870 5 pr. | 102 | 50 | — | — |
| „ em. 1872 5 pr. | 100 | 10 | — | — |

| | płacą złr. | płacą w. a. | żądają złr. | żądają w. a. |
|---|---|---|---|---|
| Ferdynanda półn. 5 pr. m. k. | 90 | — | 91 | — |
| „ „ 5 pr. w. a. | 87 | — | 87 | 50 |
| „ „ 5 pr. sr. | 106 | 50 | 107 | — |
| Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a. | 102 | 50 | — | — |
| „ II. em. 5 pr. „ | 99 | — | 99 | 50 |

# Znany **Elixir perski** przeciw **cholerze.**

**Cena 1 złr. w. a.** 3038 1—4

W aptece pod węgierską koroną

**J. PIEPESA we Lwowie,**

plac Bernardyński.

## Podziękowanie.

Na dniu 18. maja b. r. nawiedzony zostałem przez grad w Torskiem, któren mi znaczne szkody porobił.

Ziemiopłody moje zabezpieczone były od gradu w Galicyjskiem Ogólnem Towarzystwie Ubezpieczeń, za pośrednictwem Agencji tegoż Towarzystwa u Wgo Piotra Hoenigsberga w Zaleszczykach.

Świetna Dyrekcja Galic. Ogólnego Towarzystwa Ubezp. w 10 dni wysłała likwidację, a na dniu 1. sierpnia b. r. wypłaciła mi gotówką 6211 złr. w. a. 3067 1—1

Składam więc publiczne podziękowanie Galicyjskiemu Ogóln. Tow. Ubezpieczeń za rzetelne wynagrodzenie mi poniesionej szkody, i polecam takowe najgoręciej każdemu, który chce swoje mienie zapewnić, jako instytucję zbawienną dla kraju naszego.

**Torskie,** 5. sierpnia 1873

**Wład. Siemiginowski.**

## Proszek do prania bielizny.

**Franciszek Palme,** właściciel przywileju w Trautenau w Czechach, poleca Sz. Publiczności bardzo korzystny sposób prania bielizny za pomocą proszku bez sody i ługu. 2—4

Za nadesłaniem złr. 2 lub zaliczką, otrzyma każden gość proszek wraz z receptą do używania tegoż, każden następujący funt kosztuje złr. 1.20, pół funta 60 cent. Tymże proszkiem jest w stanie jedna osoba w przeciągu 2 godzin 4 kosze ręczne bielizny wyprać pod gwarancją; po czterorazowem praniu bielizny tymże sposobem, dostaje nadzwyczajną białość.

*Ajencja dla Galicji w handlu*

**MAURYCEGO BAŁŁABANA**

**we Lwowie plac Marjacki Nr. 8.**

## Dentysta-Magister z Wiednia

## M. Grünzeid

obecnie zamieszkały przy ulicy Halickiej l. 13, naprzeciw handlu pana Mańkowskiego.

**Wprawia Zęby** po 2 i 3 złr., **Szczęki** po 40 do 60 złr. na sposób amerykański.

**Ból zębów** uchyla szybko za pomocą środków niezawodnych, jakoteż plombuje skutecznie i pod gwarancją. 3045 2—?

## Apteka w Czortkowie

poszukuje

**asystenta,**

mogącego przyjąć kondycję najdalej od 1go września b. r. 3047 2-2

Sławne i niezawodnego skutku w użyciu na czasie

## Krople przeciw cholerze

*profesora Dra Hauke w Berlinie*

w oryginalnych flaszkach z przepisem użycia **po 50 ct. i po 90 ct.**

Także jako prezerwatywa, krople **Dra Marcinkowskiego z Warszawy** i prawdziwy likier francuzki **Dr. Raspail z Paryża,** dostać można w aptece obwodowej 3019 3—? **w Kołomyji.**

*Emil Nowicki,* aptekarz.

Obstalunki uskuteczniają się jak najrychlej.

## Docenta Dr. Tanzer preparaty do ust i zębów.

### Antiseptikon — Woda do ust.

Takowa jest bardzo skuteczna przeciw zgniliźnie zębów i dziąseł, usuwa rychło każde ropienie się dziąseł i nieznośny odor z ust. Zaleca się przeto jako środek do płukania po jedzeniu i z tego powodu stał się w wyższych kołach bardzo ulubionym. 2751 10—12

**Cena 1 złr. a. w.**

## Pulcherin,

proszek i pasta, czyści gruntownie zęby i utrzymuje takowe w ich naturalnej piękności i polorze. Może być używany w każdym wieku, bowiem nie narusza tworów zębowych.

**Pasta w puszkach porcelanowych po 1 zł., w staniolu po 35 ct. Proszek po 1 zł.**

Powyższe preparaty złożone są **wyłącznie** z części roślinnych, zdrowiu **nieszkodliwych,** oparte na długoletniem doświadczeniu przez wynalazcy, i w skutkach wypróbowane.

**Skład we Lwowie w apt. p. Zygmunta Ruckera,** w Koszycach w apt. Karola Wondraschek.

## A. SZELISKI

*we Lwowie, ulica Majera 7,*

utrzymuje na składzie i sprowadza

**wszelkiego rodzaju**

## Machiny i Narzędzia

**rolnicze oraz przemysłowe**

z fabryk

**austrjackich, niemieckich, angielskich i amerykańskich.** 3027 2—12

Szczegółowe kosztorysy i objaśnienia będą na żądanie bezzwłocznie udzielane.

## SIROP DEJARDIN

**z pomarańcz maltańskich czerwonych**

przygotowany przez p. DEJARDIN, 27, ulica Richer w Paryżu, jest napojem bardzo przyjemnym, orzeźwiającym i poszukiwanym podczas upałów letnich, na balach, wieczorach i w teatrach.

Skład we Lwowie w cukierniach pp. Rotlendera i Kosteckiego. 2667 13—26

## 2000 butelek wina czerwonego „BUDAI"

**1 butelka 80 ct.**

**Kupując skrzynię oryginalną o 24 lub 60 butelkach po 75 ct.** 2978 3—6

poleca handel korzenny

**Karola Bałłabana**

**we Lwowie 296, ulica Halicka.**

## NEWRALGIE

**wszelkie cierpienia nerwowe** w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra-*Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 - - w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa 2657 22—48

**Zastrzega się przed oszukaństwem!**

Pomiędzy licznemi ogłoszeniami dotyczącemi szczególnie zegarów, wiele jest obliczonych na oszukanie mieszkańców prowincji. We własnym interesie wystrzegać się należy kupowania zegarów, jeżeli firma sprzedającego nie podaje rękojmi. U mnie kupione zegary mogą być każdego czasu według upodobania wymienione lub też nazad zwrócone; **jest to dowód najlepszego ich wykończenia.**

### Nie do uwierzenia, a jednak prawda!

**Za 1 złr. 50 ct. i 1 złr.** szwajcarski zegar porcelanowy z emalją i pięknym krajobrazem lub kwiatami emaljowanemi, bardzo elegancki a przytem tani, przydatny dla ubogiego i bogatego, z roczną gwarancją.

**Za 9, 10 i 11 złr.** prawdziwy angielski srebrny cylinder, wraz z pięknym łańcuchem ze złota talmi, medaljonem, pudełkiem, kluczykiem i pięcioletnią gwarancją, tudzież z rezerwowym szkiełkiem. Takież same chrono-miernicze zegarki, dokładnie w ogniu złocone, tylko 12 złr. 50 ct.

**12 i 15 złr.** kosztuje praktyczny, dobry piękny remontoar. Cesarski zegarek, najlepszy worób jaki tylko można sobie wyobrazić; lekarze i sz. duchowni nie mogą dosyć nazalecać się tych zegarków. Jest to dowód, że taki wytrwały zegarek nie może mylić się ani na sekundę.

**Za 15 i 18 złr.** otrzymać można modny zegarek wojskowy, lekki, ozdobny, przytem nadzwyczaj elegancki, co jest rzeczą główną, bardzo punktualny, ścisły w ruchu i bajecznie tani; do takiego zegarka otrzymuje każdy imitowany srebrny łańcuch modnego fasonu, wraz z kluczykiem, pudełkiem, medaljonem i pięcioletniem poręczeniem.

**Tylko 12 i 15 złr.** srebrny cylinder z prawdziwą złotą sprężyną do odskakiwania, mocnem szkłem krzyształowem, wraz z łańcuchem, medaljonem ze złota talmi i gwarancją.

**Tylko 15 lub 20 złr.** prawdziwy angielski ankier srebrny, sawonet, z podwójną kopertą, najpiękniejszem grawirowaniem, wraz z łańcuchem z prawdziwego złota talmi i gwarancją.

**Tylko 13 złr.** prawdziwy angielski srebrny i w ogniu złocony chronometr wraz z łańcuchem, medaljonem ze złota talmi, skórzanem pudełkiem i gwarancją.

**Tylko 14 złr.** takiż sam, znacznie piękniejszy, z orjentalnym drogokazem.

**Tylko 16 lub 17 złr.** prawdziwy angielski Prince of Wales remontoar, najsilniejszego kalibru, z kryształowem szkłem, werkiem z niklu, w prawdziwem złocie talmi masif; zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że można je nakręcać bez kluczyka i do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuch ze złota talmi wraz z medaljonem i gwarancją bezpłatnie.

**Tylko 13 złr.** prawdziwy angielski zegarek ze złota talmi, cylinder najnowszego fasonu, z podwójnem szkłem krzyształowem, przez które można widzieć i werk zamknięty, wraz z łańcuchem ze złota talmi, medaljonem i gwarancją.

**Tylko 14 lub 17 złr.** całkiem mały damski zegarek z prawdziwego srebra wyzłocony, wraz z łańcuchem z prawdziwego złota talmi, medaljonem i świadectwem poręczającem.

**Tylko 18 lub 20 złr.** prawdziwy angielski, najdoskonalej wyzłacany srebrny chronometr z podwójną kopertą, pięknie emaljowany, wraz z pięknym łańcuchem z prawdziwego złota talmi, medaljonem i gwarancją.

**Tylko 18 albo 20 i 25 złr.** piękny srebrny prawdziwy angielski ankier na 15 rubinach, wraz z najpiękniejszym łańcuchem ze złota talmi, medaljonem, skórzanem pudełkiem i gwarancją.

**Tylko 20 i 25 złr.** srebrny remontoar, nakręcający się bez kluczyka, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi i medaljonem.

**Tylko 23, 25 i 27 złr.** złoty damski zegarek wraz z łańcuszkiem, medaljonem i gwarancją.

**Tylko 30, 35 i 40 złr.** prawdziwy angielski srebrny remontoar z podwójną kopertą, gwarantowany i patentowany.

**Tylko 35, 40 i 50 złr.** prawdziwy złoty angielski ankier z kryształowem szkłem.

**Tylko 60, 75 i 100 złr.** piękny złoty remontoar ze szkłem kryształowem, 105 i 115 złr. w podwójnej kopercie.

**Tylko 200—300 złr.** prawdziwy angielski chronometr z remontoarem, podwójną kopertą i szkłem kryształowem.

Oprócz tego **wszystkie** gdziekolwiek i przez kogokolwiek anonsowane gatunki zegarków **taniej.**

**Warsztat do reparacyj.**

Stare zegary, poczęści drogie pamiątki familijne, przyjmują się do reperacji. Ceny za reperacje z 5letnią gwarancją po zł. 1.50, 3, 5 do 10 zł. 2842 5—12

**Listowne zlecenia**

załatwiają się **za pobraniem pocztowem** lub **za nadesłaniem gotówki** w 24. godzinach.

Na żądanie mogą być wysłane zegarki lub łańcuszki do wyboru za pobraniem należytości, a za niekupione zwrócona będzie kwota.

Ceny naszych wyrobów są niższe od wszystkich, a nadto nasze urządzenie przoduje wszystkim podobnym zakładom.

**Wszystkich,** którzy nowe zamienić sobie życzą **Wszystkich,** którzy stare na nowe zamienić sobie życzą, raczą się udać do mojej firmy.

**PHILIP FROMM,**

Uhrenfabrikant, Rothenturmstrasse 9, **Wien.**

**Proszę sobie dobrze zapamiętać adres.**

## Konkurs.

Celem obsadzenia opróżnionej posady lekarza kolejowego w Gródku z roczną płacą złr. 360 w. a., rozpisuje się niniejszem konkurs.

Chcący starać się o tę posadę, winni być doktorami medycyny, chirurgji i magistrami akuszerji, oraz wykazać się, że dłuższy czas pełnili obowiązki lekarskie w publicznych zakładach.

Dotyczące w świadectwa zaopatrzone podania mają być najpóźniej do dnia 16. sierpnia r. b. do podpisanego Zarządu wniesione. Instrukcje lekarza kolejowego przejrzeć można w biurze Zarządu w głównym dworcu we Lwowie i na każdej stacji. 3—3

*Z Zarządu stowarzyszenia ku wspieraniu chorych przy c. k. uprzyw. kolei galic.*

**Karola Ludwika**

we **Lwowie** dnia 31. lipca 1873 r.

Przez wysokie c. k. Namiestnictwo upoważnione

## Biuro stręczeń

pani **Friedy Schulz**

**we Wiedniu, Mariahilferstrasse Nr. 114,**

poleca Szlachcie i P. T. Publiczności ukwalifikowanych nauczycieli i nauczycielki.

Prowizja wynosi 3% we Wiedniu, a 4% do zamiejscowych. 2758 7—12

## Do desynfekcji

mieszkań, stajen, kanałów i t. d.

## kwas karbolowy

jako najlepszy środek, mieszając w $^{8}/_{100}$ części z wodą, tudzież siarkan żelaza, kwas solny i chlorek wapna, poleca

**O. T. Winckler**

3068 1—3 **we Lwowie.**

## Wdowa

po urzędniku, życzyłaby sobie przyjąć obowiązek u wiekowej osoby do prowadzenia gospodarstwa lub do nadzoru dzieci bezpłatnie.

Bliższa wiadomość w domu Inwalidów w pomieszkaniu l. 13. 3066 1—2

## APTEKĘ

we większem mieście powiatowem, życzy sobie nabyć 2987 3—3

**Dr. Schneider,**

**Beuthen O/Schlesien.**

## Otto Carl Poeffel,

fabrykant kas

**we Wiedniu,**

ma zaszczyt niniejszem uwiadomić, że z powodu wielkiego popytu, swoją fabrykę znacznie powiększył, w skutek czego będzie w położeniu, dostarczać swoje, wszędzie znane i wsławione wyroby, po cenach najtańszych. Skład znajdywał się dawniej przez 8 lat, Stadt, Tuchlauben Nr. 5, teraz zaś połączony z fabryką we **własnym zakładzie we Wiedniu, Währing, Antonigasse Nr. 44.** Dostać się można do mojej fabryki za 12 ct. jadąc omnibusem z miasta Freiung, przez Währing, Kreuzgasse w 15 minutach. 2691 9—12

## Moritz Paneth

*przy ulicy Sykstuskiej Nr. 12¾,*

zakupuje **czarną malwę** i prosi o próbki i ceny. 3053 2—3

## MUSZLE

morskie naturalne

## do pasztetów

poleca 3070 1—1

## KAZIMIERZ LEWICKI

we Lwowie, główny skład dla Galicji

**porcelany i szkła.**

## Niżej cen fabrycznych!!!

Z powodu kończącego się Sezonu, zarządza się

wyprzedaż wszystkich towarów bławatnych

## w Magazynie Zygmunta Steifa

**ulica Jagielońska Nr. 2,**

a mianowicie: Materje lekkie wełniane, Bareże, Muszliny, Zakonety, Atłasin, Perkale, Batysty.

Gotowe Kostjumy damskie,

„ Suknie do prania,

„ „ do podróży,

Narzutki, Paltociki, Kaftaniki w różnych kolorach, 2921 9—?

Wetements,

Ubrania ranne, Płaszcze kąpielowe, Suknie odpasowane w pudełkach itp.

**Zygmunt Steif.**

## Najważniejsze zadanie w czasie epidemji:

## DEZYNFEKCJA.

Wszystkie artykuły ku przeprowadzeniu tejże, jako to: **Witriol żelaza, proszek karbolowy, kwas karbolowy surowy i czysty, nadmanganian potasowy**

na składzie u 3033 3—12

## Piotra Mikolascha we Lwowie.

**Poszukuje się**

## APTEKI

do wydzierżawienia lub kupna w jednem z miast Galicji. Interesowani raczą się łaskawie listownie zgłosić pod adresem: **K. L.** apteka Wgo Marescha w Samborze. 3048 2—6

## Wielki krzyk

i lament w kraju na **Cholerę,** a publiczność niewie, że **Balsam Vetoriniego** jest na **Cholerę** niezawodny środek. Użycie tegoż 20—30 kropel na cukrze lub łyżeczkę od kawy powtarzając tę dozę co 10 minut dwa i trzy razy — tamuje zupełnie wymioty i biegunkę. W razie kurczów żołądka naciera się żołądek czystym balsamem i członki kurczem dotknięte, a skutek niezawodny i pewny.

Oryginalnego balsamu Vetoriniego dostanie w każdej aptece we Lwowie i na prowincji, a nawet we fabryce we Lwowie. 3050 4—6

*Flakon z instrukcją kosztuje 1 zł. 50 ct.*

## Cukiernia M. Kosteckiego

**we Lwowie,** 3026 2—2

poleca jak na teraźniejszą porę, powszechnie za dobre uznane

## anticholeryczne

## Wino czerwone Offner Adelsberger

**butelka od 1 zł. 20 ct. i wyżej,**

jakoteż obfity zapas

## Konfitur i kompotów.

Zamówienia z prowincji uskutecznia bezzwłocznie.

Mein weltberühmtes 2949 4—11

## Restitutions-Fluid

zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich,** Wien, Judenplatz Nr. 9.

Preis: $^{1}/_{1}$ Kiste fl. 20; $^{1}/_{2}$ Kiste fl. $10^{1}/_{2}$; $^{1}/_{4}$ Kiste fl. $5^{1}/_{2}$.

**Carl Simon,** **Erfinder** des Restitutions-Fluid und **Gründer** der Fluid-Heilmethode. **Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.**

## Przestroga przed podrabianiem!

Żadnych już piegów, opalenia od słońca, żółtych plam, zmarszczków! Jedyny środek zapobiegający opaleniu od słońca! Piękność i młodość przywrócić może tylko słynne na cały świat

## EAU DE LYS DE LHOSE

liliowe mleko piękności,

wypróbowane przez król. prus. rządową władzę lekarską, przez wszystkich znakomitych lekarzy, medyczne fakultety, damy i panów, uznane za jedyny skuteczny środek do utrzymania piękności, aby skórę jednocześnie uczynić oślepiająco białą, miękką, delikatną i zapalenie usunąć, po zniżonych cenach w oryginalnych flaszkach po 2 złr. 60 ct i 1 złr. 30 ct. w. a.

**Creme de Lys,** liljowa Crema, najlepsza i najskuteczniejsza do nacierania ciała.

**Mydło liljowe** z ekstraktu mleka liljowego, uznane jako najlepsze i najmiększe mydło, do otrzymania żeźwości ciała.

## EAU BALSAMIQUE DENTIFRICE DE LHOSE.

Środek do utrzymywania czystości zębów, ust i czystego oddechu, zbadany i zalecony przez **król. prus. rządową władzę lekarską,** sporządzony stosownie do przepisów **najsławniejszych lekarzy, Hufeland** i **Gräfe** w Niemczech, **Dr. Pierre, Palletier, Boldt** we Francji, **Dr. Frans, Addisan** i **Johnson,** w Anglji i Ameryce, utrzymuje zęby w bieli słoniowej kości, wzmacnia dziąsła, działa ożeźwiająco i posilająco na organizm ust i uwalnia zarazem zęby od reumatycznego bolu.

Cała flaszka **4 złr.** pół **2 złr.**

## POUDR POMPADOUR DE LHOSE,

proszek, który lepiej się trzyma, a przytem o wiele mniej do poznania, jak Poudre-de-riz, nadaje twarzy świeżość młodzieńczą. W kolorach białym, rożowym i czerwonym dla blondynek i brunetek.

*Główny skład dla Galicji jedynie w handlu*

**Franciszka Ehrlicha we Lwowie,**

1514 3—6 Rynek pod Nr. 239.

## Kurcze epileptyczne (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch,** w **Berlinie,** Louisenstrasse 45. 2675 6—?

Obecnie przeszło tysiąc chorych pozostaje w leczeniu.

## Papier Fayard i Blayn

CHARTA CHEMICA DU CODEX.

Leczy *reumatyzmy, kataru, zadawnione zapalenie piersi. reumatyzmy w biodrach, rany, oparzenie, spaleniny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.* Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki franka i opatrzone są podpisem **Fayard i Blayn.** Papier ten zalecany jest od lat 30. przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry 40. 2663 13—36

W Poznaniu w apt. dra Mankiewicza; we Lwowie w apt. p. P. Mikolasch; w Krakowie w apt. J. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. M. Kullak.

## C. k. uprz. kolej gal. Karola Ludwika.

## Obwieszczenie.

**Z dniem 1. września r. b. aż do dalszego postanowienia, zaprowadza się** dla ruchu pomiędzy galicyjskiemi i mołdawskiemi stacjami z jednej, a stacją Szczucinem z drugiej strony na miejsce dotyczących opłat frachtowych w północno-galicyjskiej taryfie związkowej z dnia 1. września 1870 jakoteż w dodatku z 1. sierpnia 1871 uwidocznionych, **nową taryfę związkową,** którą nabyć można w naszych stacjach związkowych, u Dyrekcji ruchu we Lwowie, jakoteż w ekonomacie naszej jeneralnej Dyrekcji we Wiedniu.

*Lwów w lipcu 1873.*

2988 2—3 **Dyrekcja ruchu.**

## Obwieszczenie.

Z powodu sprzedaży **browaru w Fünfhaus** we Wiedniu, wysprzedane będą znajdujące się w tymże

rekwizyta fundus instructus i zapasy materjałów.

Zaprasza się przeto wszystkich reflektujących, aby się tak względem oglądnienia tychże, jakoteż co do cen udali do naszej dyrekcji.

*Wiedeń,* Fünfhaus 28. lipca 1873.

3023 3—3 **Wydział likwidacyjny**

*akcyjnego Towarzystwa browarowego w Fünfhaus.*

## Galicyjskie Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń.

Kapitał akcyjny 2,000.000 złr. w. a.

## Zabezpieczenie na wypadek śmierci.

**Przykład:** Ojciec liczący 35 lat, płacąc miesięcznie złr. 2. 30 ct. zabepizecza kapitał złr. 1000, który po śmierci jego będzie wypłacony pozostałej rodzinie.

Zabezpieczona suma wypłaca się nawet i w tym wypadku bez wszelkiego potrącenia, gdy śmierć zabezpieczonego nastąpi zaraz po zawarciu układu choćby nawet zapłacono dopiero pierwszą ratę premji.

**Wypłata zabezpieczonego kapitału uskutecznia się również bez potrącenia i w tym razie, gdy przyczyną śmierci nie była zwykła słabość lecz cholera lub jaka inna zaraza.**

**Dyrekcja** we Lwowie, ulica Skarbkowska l. 2, IIgie piętro.

Godziny urzędowe: 9—1, 3—7.

**Filja w Krakowie,** ulica Sławkowska.

**Prospekta,** na żądanie P. T. Publiczności odsyła się bezpłatnie franko. 2924 4—12

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.